Nr. 44. Kraków, Wtorek 24 Lutego 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal miesięcznie.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: UL. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyi Nr. 190. Telef. administracyi i drukarni Nr. 33—44.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Aunoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

TOREBKI damskie skórkowe, metalowe, jedwabne poleca najnowsze wzory w wielkim wyborze C. SZCZURKOWSKI Kraków, Grodzka 2.

Ruska agitacya „precz z Rzymem".

Przed sądem przysięgłych w Marmaros-Szigeth w północnych Węgrzech, toczy się obecnie nader interesujący proces, którego szczegóły rzucają charakterystyczne światło na rodzaj i sposób prawosławnej propagandy w północno-wschodniej części monarchii habsburskiej.

Nieoświeceni ruscy chłopi, nie umiejący z reguły ani nawet czytać i pisać, mają się tam usprawiedliwić z zarzutu, że przez propagandę na rzecz prawosławia dopuścili się... zdrady stanu. Uwodzicielem tych ludzi był działający „półoficyalnie" hr. Bobrinskij, a pierwszem jego narzędziem stał się wychodzący ze środowiska Rusi węgierskiej, obecny schyzmatyk, wychowany w ruskim klasztorze na Górze Athos mnich, nazwiskiem Aleksyusz Kabaliuk. On to w swojem ubraniu mnicha staje przed sądem jako „męczennik prawowierny", a wszyscy przez niego uwiedzeni chłopi są mniemania, że ich propaganda miała na celu tylko szerzenie „starej, prawowiernej wiary", która była zarazem wiarą ich ojców, zanim „przemoc polityczna" połączyła ich z Rzymem.

Łatwo zauważyć można z tych naiwnych zeznań ruskich, że cała działalność była pod wpływem bardzo sprytnych działaczy zagranicznych, że oni wszyscy raczej padli ofiarą nieprzyjaznej dla Austryi zagranicznej agitacyi, która uprawianą była pod płaszczykiem prawnie dozwolonej religijnej propagandy. Jest to zresztą publiczną tajemnicą, do której oskarżeni w śledztwie sami się przyznali, że tym pozornie czysto religijnym ruchem, tak w Galicyi wschodniej, jako też w północnych Węgrzech kieruje sam o szerokich wpływach ruski polityk i przywódca ruskich nacyonalistów Włodzimierz hr. Bobrinskij.

Ażeby zrozumieć całą doniosłość tej rusko-prawosławnej propagandy u nas i na Węgrzech pod hasłem „Precz z Rzymem", musimy przejść do tego [illegible], a także nigdy nie zaprzeczaną przez rosyjskich mężów stanu, że Rosya poczytuje za główny cel swojej państwowości walkę prawosławia z kościołem unickim, jako części swojej, która tylko przemocą od niego oderwaną została. Podobne cele w rosyjskiej polityce państwowej mieli na oku od dawien dawna, bo od wieków rosyjscy mężowie stanu, dążąc do połączenia z Rosyą tych wszystkich krajów ruskich, które za czasów tworzenia się państwa rosyjskiego były pod panowaniem dynastyi Rurykowiczów.

Myślą tą są przeniknięte wszystkie kościelne i państwowe organizacye; zwłaszcza w szkołach pod rządem rosyjskim jest to niejako myślą przewodnią całej rosyjskiej polityki państwowej i za taką jest ona podawaną.

Już w XVII. i XVIII. w. Carstwo rosyjskie uprawiało gorliwie propagandę prawosławną na Ukrainie i Białorusi, mającą za następstwa wojny domowe Polski z Kozaczyzną. Carowa Katarzyna całkiem jawnie miała oświadczyć, że od korony polskiej nie odpadnie żadna z należących do niej dawniej prowincyj rdzennych, jedynie złączone zostaną z cesarstwem rosyjskiem oderwane od niego poprzednio kraje ruskie. Jak widzimy więc, czysto religijna schyzmatycka propaganda wyprzedziła polityczną, stając się dla niej niejako przygotowaniem.

Jeżeli teraz będziemy z tego punktu zapatrywali się na propagandę schyzmy we wschodniej Galicyi i na Bukowinie oraz w północnych Węgrzech, stanie się łatwem do zrozumienia, dlaczego hr. Bobrinski i jego poplecznicy na razie przynajmniej myślą zadowolnić się propagandą pod hasłem „precz z Rzymem", jako czysto religijną. Rozumują oni bowiem tak: kto raz z pośród Rusinów stał się zwolennikiem ruskiej schyzmy, tem samem pałać będzie fanatyczną nienawiścią i niechęcią do unii kościelnej, uważając, że unia ta ma tylko za cel lud ruski wydać na pastwę węgierskich lub polskich magnatów, a wreszcie żydów. Za pomocą tej czysto religijnej propagandy lud ruski staje się powolnem narzędziem w rękach rosyjskiego rządu, a tem samem nadal politycznie od niego zależnym.

Uderzającem jest, że niektórzy z tych chłopów Rusinów, stających dziś przed sądem w Marmaros-Sziget wyglądają na takich fanatyków religijnych, że należało ich poddać nawet obserwacyi lekarskiej. Tensam rodzaj fanatyzmu wybuchł w XVIII w. bezpośrednio przed rozbiorem Polski. Kozacy schyzmatyccy wówczas woleli się wyrzec, lub zabić nawet swoje własne dziecko, aniżeli miałoby ono stać się Polakiem lub katolikiem, z nienawiści do religii katolickiej.

Schyzmatyccy fanatycy, Kozacy Gonta i Żeleźniak wsławili się w r. 1768 w Humaniu na ówczesnej polskiej Ukrainie tak straszną rzezią wśród tamtejszych katolików, że sama Katarzyna II. widziała się zmuszona uspokajać ten fanatyzm.

Te historyczne szczegóły w naszych czasach — niestety — znów stają się bardzo interesującemi.

Czy austro-węgierscy politycy nauczą się czego z historyi polskiej?

Niestety, należy wątpić, gdyż inaczej pewne polityczne nadużycia byłyby w monarchii całkiem inaczej oceniane. Należy też mieć na uwadze, że hasło: „Precz od Rzymu!", głoszone jest również przez olbrzymią większość... „Ukraińców"!!

Oficyalne pisma odgrywają rolę niewidzących i nie chcących widzieć niebezpieczeństwa, a tymczasem zostają naruszone podstawy austro-węgierskiego cesarstwa o wiele bardziej, niż Kościoła w monarchii. Obecny np. stan rzeczy we wschodniej Galicyi nie może trwać dłużej. Musi przyjść do wyjaśnienia!

Aut aut. Rozcina się węzeł, którego nie można rozplątać.

Kuryer polityczny.

Z ruchu ludowego.

Największymi wrogami ludu polskiego są z pewnością „długosiki" — takie jest dzisiejsze wyznanie wiary „Przyjaciela Ludu". P. Stapiński dał już spokój rządowi, wszechpolakom, a nawet częściowo „klerykałom", a zabrał się wyłącznie do swych niedawnych kolegów partyjnych, chodzących dzisiaj pod komendą pp. Witosa i Średniawskiego. Każdy taki „długosik" opisany jest w „Przyjacielu Ludu", jako pamularz, wysługujący się szlachcie, żydom i księżom, — przytem nierób i szkodnik, rozbijacz, zdrajca ludu i t. d.

Zarzuca więc p. Stapiński na wstępie ostatniego „Przyjaciela" „długosikom" zdradę ludu, ponieważ nie głosowali za jego wnioskiem o 4 przymiotnikowe głosowanie i zniesienie kuryj. Jeszcze większą zbrodnią jest ich zgoda na postanowienie ustawy, że główna komisya wyborcza w okręgach wiejskich zbiera się w siedzibie sądu powiatowego, tj. w miasteczku, a nie na wsi. Pan Stapiński wie z góry, że komisye te, „złożone oczywiście z żydów i urzędników, będą zestawiać głosy i postanawiać, czyj wybór ogłosić", że w komisyach tych „dziać się będą cuda" itd... W dalszych artykułach p. Franciszek Wójcik daje upust swemu żalowi na szczęśliwego kontrkandydata p. Tetmajera, który obiecał mu zwrócić 3000 K kosztów wyborczych, a tego nie uczynił. Inny „twardy ludowiec" robi wygowor pp. Krężlowi i Myjakowi, a o „długosikach" wyraża się, że „skorzystali z podszeptów szatańskich i podobnie, jak Judasz, wyparli się swego nauczyciela"... Dostaje się i Bojce i Witosowi i Rzyowi, Dubielowi i wszystkim innym. A poza tem apoteoza p. Stapińskiego, jako tego wodza, „który wpiłał w masy chłopskie poczucie obywatelstwa", tego „zacnego", „kochanego" Stapińskiego! Wystarczy — jak widzimy — brać łapówki, by stać się najzasłużeńszym wodzem ludowym na szpaltach „Przyjaciela Ludu".

Konferencye czesko-niemieckie zachwiane

Stronnictwo postępowych Niemców Królestwa czeskiego uchwaliło nie brać udziału w konferencyach ugodowych, jakie hrabia Stuergkh zachęcony sukcesem galicyjskim zainicyował — po raz już trzeci w ciągu swych rządów. Postępowi Niemcy nie są wprawdzie w parlamencie zbyt silnem stronnictwem, atoli w Sejmie czeskim grają zawsze poważną rolę. Ich odmowa, połączona z podobnym krokiem robotniczej partyi niemieckiej, zagraża poważnie wszczętym przez rząd rokowaniom. Akcya rządowa wisi na włosku. Jeżeli rząd zręcznym jakim krokiem nie wpłynie na zmianę taktyki postępowców niemieckich, to i inne stronnictwa niemieckie przyłączą się do radykalizmu postępowców. Choćby zresztą nawet postępowcy zostali odosobnieni w swej opozycyi, to jednak układy ugodowe nie dałyby i tak żadnego rezultatu, ponieważ Czesi nie zechcą układać się z częścią, ale tylko z całością przedstawicielstwa niemieckiego.

Postępowcy swoją odmowę tłumaczą tem, że obecne przedłożenia ugodowe rządu są zbyt przychylne dla Czechów, że w szczególności nie tworzą zamkniętego językowo obszaru niemieckiego w Czechach — co jest zasadniczem żądaniem Niemców czeskich. Według projektów rządowych w całych Czechach mogliby urzędnicy załatwiać podania czeskie w języku czeskim — i to jest dla hofrata Bachmanna i jego postępowych towarzyszy kamieniem obrazy. Zarzucają oni, że rząd przez to „uprzywilejowanie" Czechów premiuje czeską obstrukcyę w parlamencie kosztem stanu posiadania niemieckiego. Stąd gniew...

Trzeba się więc liczyć z możliwością rozbicia układów. A wówczas? Gabinet zapewne pozostanie, ale parlament staje przed niebezpieczeństwem dalszego ciągu obstrukcyi czeskiej, którą rząd spodziewał się ugodą ugłaskać. W sesyi parlamentarnej, która trwać ma od 3 marca do 5 kwietnia, przyjdą pod obrady ustawy o pożyczce, o kolejach lokalnych, o kolejach bośniackich i ustawa wojskowa. Obstrukcya czeska, zwycięska w ubiegłej sesyi, może udaremnić cały ten program prac.

Klęska lewicy parlamentu niemieckiego.

Onegdaj odbyły się wybory uzupełniające do parlamentu niemieckiego w okręgu Jerichów w prowincyi saskiej. Z okręgu tego posłował dotychczas socyalista.

Przy ostatnich wyborach zwyciężył kandydat konserwatywny. Wynik wyborów posiada poważne polityczne znaczenie dlatego, że usuwa dotychczasową liberalno-radykalną większość w parlamencie niemieckim. Większość ta, która przeprowadziła wybór obecnego prezydyum parlamentu, składała się z narodowych liberałów, wolnomyślnych i socyalistów. Narodowo liberalne stronnictwo liczy obecnie ogółem 44 członków, taką samą liczbą mandatów rozporządza stronnictwo wolnomyślne. Ponieważ zaś socyalistów jest 110, więc ogólna liczba mandatów, znajdujących się w posiadaniu lewicy, wynosi obecnie 198, czyli o jeden mniej, niż potrzeba do absolutnej większości. Większość ta wobec ogólem 397 członków parlamentu wynosi bowiem 199. Oczywiście większość nie przesunęła się na stronę prawicy, bo do niej żadną miarą zaliczać nie można kilku mniej licznych stronnictw, jak Polacy, Alzatczycy, Welfowie itd. Od tych też stronnictw w przyszłości zależeć będzie decyzya, zwłaszcza w tych wypadkach, w których chodzić będzie o przeciwstawienie się żądaniom zjednoczonych stronnictw lewicy, względnie o zapewnienie tym żądaniom zwycięstwa.

Koszule frakowe, kołnierzyki, krawaty oraz wszelką bieliznę na karnawał - w wielkim wyborze poleca Jan NOWAK w Krakowie Floryańska 14 Hotel pod Różą.

Cerkiew rosyjska w latach 1911 i 1912.

Dzienniki rosyjskie ogłaszają świeżo złożony carowi raport ober-prokuratora „najświętszego" synodu o stanie cerkwi rosyjskiej i prawosławia w Rosyi za lata 1911 i 1912. Z raportu tego wyjmujemy następujące szczegóły.

I tak, liczba ludności prawosławnej w państwie rosyjskiem wzrosła z 97.218.127 osób w r. 1911 na 99 166 662 osób w r. 1912. W r. 1911 przeszło na prawosławie 16,821 osób, w r. 1912 — 18.293. W tej ostatniej liczbie było 2105 katolików. Z prawosławia zaś przeszło na inne wyznania w 1911 roku 13.135 osób, a w 1912 r. 13.493 osób. W tej ostatniej liczbie mieści się 2010 osób, które przyjęły katolicyzm.

Zaznaczywszy, z jednej strony że wielka masa rosyjskiego narodu twardo jeszcze stoi przy wierze prawosławnej, podnosi z drugiej strony oberprokurator niepomyślny i groźny fakt szerzenia się inowierczej propogandy. Katolicyzm — jego zdaniem — nie zadawala się nawracaniem prawosławnych w kraju Zachodnim, lecz przenosi swą propagandę także w samo serce Rosyi, tak, że teraz po miastach w centrum Rosyi spotyka się „rosyjskich" katolików. Z równą energią prowadzona jest propoganda przez staroobrzędowców i sztundystów-babtystów.

Na tych jednak propagandach nie kończą się kłopoty cerkwi rosyjskiej. Jak czarna bowiem chmura płynie ku niej niedowiarstwo i dąży do zaćmienia odwiecznej prawdy. Rozlewając się szeroką falą w kołach inteligencyi, przenika ono także do mas narodu.

Równorzędnie z niedowiarstwem podkopuje cerkiew rosyjską, także socyalizm. Wszędzie, gdzie powstał wielki przemysł —

Kolberg i Karłowicz[1].

Przyczynek do dziejów etnografii polskiej.

Trudno doprawdy uwierzyć, że obaj znakomici etnografowie poznali się tak późno i że pracując na jednej niwie, nie zawiązali wcześniej naukowych stosunków. Tłomaczy się to tylko ze strony Kolberga wielką skromnością, a ze strony Karłowicza dłuższem przemieszkiwaniem na wsi, (w Wiszniewie gub. wileńskiej).

Kolberg był częstym gościem w Krakowie, chociaż mieszkał u Konopków w Modlnicy; widzieć go można było często w Księgarni Friedleina, z którą go łączyły dawne i zażyłe stosunki. Stąd pochodzi, że księgarnię tę wskazywał, jako swój adres w Krakowie, tu odbierał listy i tu na nie odpisywał, datując je z Krakowa, jak np. listy do Karłowicza.

Powód nawiązania stosunków z Karłowiczem był całkiem naukowej natury: Kolberg prosi go o przejrzenie tekstów litewskich do melodyj zebranych przez siebie w Augustowskiem. „Zbierając pieśni i podania ludowe po kraju — pisze 1 czerwca 1877 do Karłowicza — wybrałem się przed kilkunastu laty na Litwę także, a mianowicie w Augustowskie. Plon niezbyt obfity, jaki stamtąd przywiozłem, (bo czasu na więcej nie starczyło), leżał niezużytkowany w mojej tece do dziś dnia, obok wielu innych tego rodzaju materyałów dorywczo skreślonych, a czekających na pomyślne dla wydawnictwa warunki. Warunki te spełnione są obecnie, skoro Akademia Umiej. przedmiotem tym się zajęła, jej zatem rękopis mój powierzyłem do wydania.

Nim to jednak nastąpi, ośmielam się upraszać Szan. Pana w jej imieniu o przejrzenie go, osobliwie tekstów litewskich, które miejscami błędnie mogą być napisane". Akielewicz już niektóre przeglądał, ale mogą być różnice dyalektyczne, może i pisownia Akielewicza nie dosyć naukowa, więc polega na znajomości rzeczy Karłowicza i zapytuje, czyby nie zechciał podjąć się tej pracy.

„Życzenie Pańskie — odpisuje Karłowicz — postaram się wypełnić najgorliwiej. Nie jestem rodowitym Litwinem, i po litewsku się nauczyłem, mając dopiero przeszło lat trzydzieści; ustalając przeto tekst i pisownię pieśni litewskich, zebranych przez Pana, w razach wątpliwości uciekać się będę do księdza Baranowskiego, który zdaniem znawców, najlepiej posiada język litewski, z żyjących dziś Litwinów, gdyż nie tylko jest rodakiem tego plemienia, ale pisuje wiersze litewskie i badał językoznawstwo porównawcze".

Rękopis doszedł rąk Karłowicza drogą prywatną i obudził wielką troskę w sercu Kolberga, bo mógł zaginąć. Karłowicz napotkał na wiele trudności; zwrócił się o pomoc do X. Baranowskiego, ale ten wręcz odmówił („składając się wielością zajęć z tytułu sekretarzostwa przy biskupie"); trzeba było poszukać kogo innego. „Napisałem do prof. Juszkiewicza w Kazaniu: jest to rodowity Litwin, a właśnie wydaje w Kazaniu pieśni litew. pismem łacińskiem, podług własnej pisowni". Ale Kolberg nie jest z tego zadowolony; najpierw rękopis, o którego losy już drżał poprzednio, może zginąć w drodze do Kazania, następnie Juszkiewicz, pisząc własną pisownią, może znowu zbyt odejdzie od typu Schleicherowskiego i nie uczyni zadość wymaganiom naukowym; wreszcie skrupuł dość ważny: „któż może zaręczyć, że p. J. nie wybierze i odpisze z mego manuskryptu to, co mu się będzie podobało, by je następnie (zamilczawszy o źródle) wcielić do zbioru swego brata, podając jako materyał przez tegóż niby w innej zebrany okolicy. Przypadki takie już się zdarzały. A wtedy zbiór jego, drukujący się już obecnie, będzie miał widocznie pierwszeństwo przed moim, który później, bo dopiero za rok a może za lat parę przez Akademię wydrukowany, stanie się mniej interesującym, mniej potrzebnym — jeśli nie zbytecznym". Wprawdzie Karłowicz polega na poleceniu prof. Baudonina de Courtenay, ale „możnaż z wszelką pewnością polegać na zaręczeniu p. B.?" Musi go tedy Karłowicz uspokoić. „Niech Szanowny Pan będzie zupełnie spokojny, co do całości materyalnej i moralnej jego manuskryptu. Rekomendacya dobrze mi znanego prof. Baudonina, zupełną daje rękojmię zacności p. Juszkiewicza, a zresztą posiada on wraz z bratem swoim, księdzem przeszło 6.000 piosnek litewskich niewydanych; trudno więc przypuścić, aby chciał skorzystać i to w sposób niesumienny z pańskiego zbiorku".

Cała ta sprawa wlokła się już rok przeszło; idzie Kolbergowi bardzo o to, aby przynajmniej w tym roku (1878) rzecz była ukończona i wprost pocztą na jego ręce do księgarni Friedleina odesłano. To też kiedy wreszcie drogą księgarską rękopism otrzymał wcześniej, niż się spodziewał, dziękuje serdecznie i Karłowiczowi i Juszkiewiczowi za pomoc i posyła im po egzemplarzu odbitki pieśni wydanych. Wprawdzie egzemplarz Karłowicza, jako niecenzuralny wrócił, ale powtórnie przez ręce prof. Juszkiewicza doszedł do rąk adresata.

Niebawem Karłowicz zamieszkał w Warszawie i objął redakcyę „Wisły", którą odrazu na wysokości zadania postawił. Przesłany egzemplarz Kolbergowi zachwycił go i ucieszył, — „odebrałem i odczytałem od deski do deski". „Dowiedziawszy się o tej publikacyi, ucieszyłem się mocno, iż Panu powierzono jej kierownictwo, nikt też inny, wedle mego przekonania, umiejętniejby tej rzeczy przeprowadzić nie był w stanie". Poczem wymawiając się od stałego i częstego współpracownictwa, na które mu zdrowie i porządkowanie własnych zbiorów nie pozwala, czyni uwagi szczegółowe do artykułów i proponuje wydawanie w Bibliotece „Wisły" zbioru nazwisk włościan i mieszczan, nadto nomenklatury różnych części wsi, osad, pól, uroczysk, gajów, lasów, strumieni itd. Nie podoba się mu wyraz *folklore* i wolałby *demotykę*, lub nawet *ludowiedztwo*, chociaż tego nowotworu nie popiera. Karłowicz dziękując za uwagi i życzenia, tak pisze w sprawie folkloru: „Zdanie Pańskie o rogatości, że tak powiem, wyrazu *folklore*, w zupełności podzielam; przyjęliśmy go jako zło niezbędne i jako naśladowanie indygienatu, udzielonego mu w innych literaturach. Z proponowanych przez Pana dwóch: *ludowiedztwo* i *dogmatyka* — pierwszy wydaje mi się wcale szczęśliwym i postaram się go puścić w obieg, drugi ma tę zaletę, że jest krótki i giętki, ale razi swą obczyzną". Wkońcu prosi Kolberga o portret i życiorys, aby je pomieścić w następnym zeszycie „Wisły".

Jest to rzeczą niezmiernie dla Kolberga charakterystyczną, co na to Karłowiczowi odpowiedział: Daruj Szan. Pan, że na wezwanie tyle dla mnie pochlebne dostarczenia Mu szczegółów biograficznych i fotogramu mojej osoby, na teraz jeszcze odmowną muszę dać odpowiedź. Jakkolwiek wdzięczny Wam jestem za oznaki pamięci, uznania i współczucia, jakiemi mnie darzyć raczycie, mam jednak to przekonanie, że w piśmie przez Was redagowanem chodzi przedewszystkiem o *rzecz* a nie o *osobę*, więc pragnąłbym, aby właśnie tej *rzeczy* było tam jak najobficiej, załatwienie zaś wszelkich spraw ubocznych (osobistych), pozostawmy dalszemu czasowi".

W półtora roku potem (27/1 1890) donosi mu Karłowicz, że na prośbę Dra Kraussa, wysłał do redakcyi czasopisma „Am Urquell" klisze z portretem Kolberga, który ma być w tym piśmie podany. Widocznie dał się Kolberg ostatecznie uprosić i dał fotografię. Prawdopodobnie sprawiło tę przemianę osobiste poznanie się Karłowicza z Kolbergiem w jesieni r. 1889 i dłuższe z nim przebywanie, o którem wspomina z wdzięczną pamięcią i donosi Kolbergowi o mianowaniu go pierwszym członkiem honorowym warszawskiej „Lutni".

Był to zdaje się ostatni zaszczyt, który spotkał Kolberga za życia i ostatni od Karłowicza list. Odpisując nań 25 lutego 1890 r. skarży się Kolberg na „liczne i ciągłe zajęcia" i ciągnie dalej: „Być może, że i w roku bieżącym, pomimo ogromu prac, jakie podejmujesz, losy przyjazne zapędzą Szan. Pana w nasze strony a wtedy spodziewam się, że tak, jak w roku zeszłym, będę miał przyjemność widzieć Go u siebie, lecz na czas dłuższy, ażeby o wielu rzeczach, etnografii dotyczących, pogawędzić swobodniej, niż się to dziać może listownie, a sądzę, że między nami nie zabrakłoby materyi do pogadanki. Tem bardziej życzyć mi tego wypada, że stan mego zdrowia nadzwyczaj jest nadwątlony (senectus!) i nie dozwala mi wcale przewidzieć, o ile się poprawi do lata".

Widocznie czuł niknące siły i ulatujące życie. Karłowicz go odwiedził, ale już spoczywającego na marach w d. 4 czerwca roku 1890. O tyle młodszy od Kolberga, przeżył go o lat trzynaście tak, że w końcu w. XIX. i na początku w. b. naród nasz stracił wszystkich trzech wybitnych etnografów: Kolberga, Kopernickiego i Karłowicza.

R. Zawiliński.

[1] Umieszczamy ten przyczynek w rocznicę setną urodzin Kolberga i mamy to przekonanie, że przypominając Publiczności obu znakomitych naszych etnografów, spełniamy nietylko obowiązek pamięci, ale czynimy przysługę zaniedbanemu u nas, a przez szeroką publiczność lekceważonemu ludoznawstwu.

TELEFON 366. TELEFON 366.
Handel delikatesów, restauracya i pokoje do śniadań pod firmą: KAROL WOŁKOWSKI obecnie Kraków, Rynek główny l. 15 róg ulicy Grodzkiej
Poleca z komfortem urządzony lokal składający się z sali dużej, małej garderoby, i gabinetów, na wesela rauty, pikniki i zebrania towarzyskie. Urządza całe zastawy od najtańszych do najwykwintniejszych tak we własnych lokalach, jak i w domach prywatnych. Wydaje obiady z 3 dań po Kor. 1·10. Piwo Pilzneńskie i Bawarskie.
Lokal otwarty do godz. 2 w nocy.

czytamy w raporcie — socyalizm wciąga do swych szeregów mnóstwo robotników.

Wrogowie cerkwi czynią jak największe wysiłki w celu szerzenia zepsucia wśród mas ludowych, utwierdzania w nich negacyi wszystkiego co jest święte, lekceważenia wszelkich zasad moralności. Pod wpływem nowych idei, gorliwie szerzonych przez prasę lewicową, broszury, mowców rewolucyjnych, a w szczególności przez uliczną literaturę pornograficzną, młodzież współczesna wyznaje tylko „kult ciała“ i staje się zupełnie obojętną dla religi, oddaje się pijaństwu i rozpuście, hultai się, marzy o rewolucyi, po której spodziewa się dla siebie „raju na ziemi“. Przy każdej zaś sposobności podjudza ona i podnosi skargi przeciw duchowieństwu prawosławnemu.

Oddawszy wielkie pochwały duchowieństwu prawosławnemu „za jego dążenia do doskonalenia się i za jego pracę kulturalną dla ludu, ober-prokurator podnosi szczególniej jego udział w walce z pijaństwem i wyraża nadzieję, że jego działalność w tym kierunku będzie coraz wydatniejszą.

Połączenie Podgórza z Krakowem.

Dzisiaj rozpoczynają się w Sejmie debaty nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie połączenia Podgórza z Krakowem. Sprawa będzie za kilka dni ostatecznie sfinalizowana, a Wielki Kraków zamknie swój pierścień, którym otoczył dawny Stary Kraków.

Sprawozdanie Wydziału krajowego omawia obszernie historyę starań o doprowadzenie wielkiego dzieła do końca. Specyalnie zaś obszernie zajmuje się kwestyą sporu między Krakowem a Radą powiatową wielicką w sprawie odszkodowania, jakie Kraków ma płacić powiatowi wielickiemu za ubytek dochodów w razie wyłączenia zeń Podgórza.

Jakkolwiek niema ani prawnej, ani ustawowej podstawy do żądania od gminy m. Krakowa świadczeń za ubytki w dochodach powiatu na rzecz powiatu wielickiego, to jednak Sejm, powodując się względami słuszności, już w poprzednich ustawach inkorporacyjnych uznał, iż ze strony miasta Krakowa należy się powiatom pewna pomoc dla złagodzenia, względnie usunięcia utrudnień w administracyi powiatowej, wywołanych wyłączeniem znaczniejszego okręgu z powiatu.

Starania Wydziału krajowego o doprowadzenie do porozumienia pomiędzy gminą m. Krakowa a Radą powiatową co do formy i wysokości pomocy gminy krakowskiej dla powiatu wielickiego nie odniosły skutku, a obie strony pozostawiły w tym względzie decyzyę Sejmowi.

Dla wyjaśnienia stanu rzeczy podnieść należy, że z wyjątkiem nieznacznych subwencyj dla kilku zakładów w Podgórzu i utrzymywania nieznacznym kosztem dojazdu kolejowego w Bonarce, Rada powiatowa wielicka nie ponosiła żadnych ofiar na rzecz Podgórza, natomiast dochodu z dodatków z Podgórza (z wyjątkiem 9 proc. dodatku, zastrzeżonego ustawą drogową na utrzymanie dróg miejskich) używała na cele reszty powiatu.

Na ostatniej konferencyi, jaka odbyła się dnia 21 kwietnia 1913, oświadczyli delegaci Rady powiatowej, że na zaproponowaną przez miasto Kraków formę odszkodowania chwiejnego (zależnego od wydatności 1 halerza dodatków) bezwarunkowo zgodzić się nie mogą, ponieważ umniejszanie spłat Krakowa o cały wzrost siły podatkowej musiałoby wywołać w gospodarstwie powiatu długoletni zastój, ileże każdy dalszy wydatek ponad zamieszczone już w budżecie wydatki, musiałby pociągnąć za sobą dalsze podwyższenie dodatków powiatowych.

Wreszcie stanęły dwie propozycye, jako ultimatum ze strony Krakowa, że Kraków obowiązuje się opłacać po 38.400 K rocznie stale, „jako ryczałtową subwencyę przez 20 lat powiatowi wielickiemu bez przejęcia długów“, zaś delegaci Rady powiatowej sformułowali swą propozycyę, jako ostateczną we wniosku: „Kraków uiszczać będzie przez 35 lat po 80.000 koron „bez przejęcia długów“.

Gdy dalsze zbliżenie się obu stron, mimo interwencyi Wydziału krajowego, nie dało się osiągnąć, nie pozostaje nic innego, jak odnieść się o decyzyę do Wysokiego Sejmu.

Wydział krajowy, przychylając się do życzenia Wydziału powiatowego i z uwagi na to, że względem powiatu wielickiego już przy wyłączeniu z powiatu i wcieleniu do Krakowa gmin Zakrzówek, Dębniki, Dąbie, Ludwinów i Płaszów zastosowany został system okresowo oznaczonych stałych spłat na rzecz powiatu wielickiego, na co zresztą i miasto Kraków, jakkolwiek tylko w drugiej alternatywnej propozycyi wyraziło swoją zgodę, przedstawia Wysokiemu Sejmowi wniosek, zastosowania tego sposobu przyjścia powiatowi w pomoc ze strony gminy miasta Krakowa. Co do wysokości świadczenia miasta Krakowa i okresu spłat rocznych Wydział krajowy sądzi, że słuszną rzeczą będzie kwotę ofiarowaną rocznie przez m. Kraków o 5600 K podwyższyć i oznaczyć okres trwania pomocy na lat 25. Za tem przemawia z jednej strony fakt, że miasto Podgórze przyczyniało się dotąd przeciętnie kwotą 72.000 K do wydatków powiatu z drugiej okoliczność, że w proponowanych ratach po 44.000 K mieści się także amortyzacya tej części długów powiatu (najmniej 250.000 K), które Kraków musiałby przejąć, gdyby zastosowany był system spłat, przyjęty w alternatywie. A wniosku krakowskiego.

Za dalszem podwyższeniem cyfry stałych świadczeń miasta Krakowa nie mógłby Wydział krajowy przemawiać z uwagi, że miasto Kraków z powodu objęcia agend Rady powiatowej na terytoryum Podgórza, tudzież agend palitycznej władzy powiatowej w Podgórzu, wreszcie z powodu konieczności poczynienia bardzo kosztownych inwestycyj w celu uporządkowania zaniedbanych przez powiat stosunków miasta Podgórza i dla uczynienia zadość przyjętym zobowiązaniom, będzie miało bardzo znaczne wydatki.

Okres 25 letni zdaniem Wydziału krajowego będzie wystarczającym do osiągnięcia wzrostu siły podatkowej powiatu do tego stopnia, iż dalsza pomoc Krakowa nie dałaby się usprawiedliwić. Jest zresztą prawdopodobieństwo, że powiatowa kasa oszczędności w Wieliczce do 25 zdoła z własnych zysków pokryć znaczną część swoich strat, na pokrycie których otrzymała od Rady powiatowej w latach 1898 i 1905 jako zaliczkę zwrotną walutę pożyczek łącznie 700.000 kor., zaciągniętych przez powiat wielicki w Banku krajowym i będzie mogła corocznie wypłacać Wydziałowi powiatowemu znaczniejsze kwoty, jako zwrot otrzymanych zaliczek, których to zwrotów powiat będzie mógł użyć na umniejszenie swoich długów, zwględnie na zmniejszenie rat anuitetowych od pożyczek bankowych.

Przez przyjęcie zaproponowanej przez Wydział krajowy formy stałych spłat przez oznaczony okres czasu odpadnie potrzeba rozliczeń co do rozdziału długów powiatowych pomiędzy powiat a miasto Kraków, w którym to względzie są znaczne różnice pomiędzy obliczeniami obu stron, głównie z tej przyczyny, iż Wydział powiatowy nie zgadza się na potrącenie z długów wartości własnego majątku. Długi zatem i majątek pozostałyby przy powiecie. W jednym tylko względzie od powyższej zasady odstępuje Wydział krajowy, proponując przeniesienie części gwarancyi kolejowej na miasto Kraków, jako dalszą rekompenzatę dla powiatu za ubytek dochodów z Podgórza.

W ten sposób ciężar jaki Kraków poniesie na rzecz Rady pow. wielickiej, wyniesie łączną kwotę 1,500000 K. Decyzya w tej sprawie zależy od Sejmu, a uchwała Sejmu przyjęta zostanie we środę na pełnem posiedzeniu Rady m. Krakowa.

Od wydawnictwa.

W ubiegłym tygodniu zakończył się zatarg w przemyśle drukarskim i drukarnie w Austryi powróciły do normalnych warunków.

„Głos Narodu“ wychodzić musiał podczas trwania zatargu, podobnie jak i inne dzienniki krakowskie, w zmniejszonej objętości i w mniejszym formacie.

W tych ciężkich chwilach Prenumeratorzy i Przyjaciele nasi zrozumieli trudności z jakimi walczyć musieliśmy, aby choć w części zaspokoić ich potrzeby duchowe i okazali tak wiele wyrozumiałości, że nie możemy powstrzymać się od wyrażenia Im serdecznego podziękowania.

Obecnie, gdy powróciły normalne warunki, staraniem naszem będzie dbać dalej o rozwój „Głosu Narodu“, aby wynagrodzić naszym Prenumeratorom niedostatki dziennika podczas strajku.

Mamy też niepłonną nadzieję, że czytelnicy nie odmówią nam i nadal swego gorącego poparcia.

Ziemie polskie.

Z Królestwa Polskiego.

Hojny dar. Lubelskie Tow. Rolnicze otrzymało w darze od p. Erazma Plewińskiego jego dobra Felin w gub. Lubelskiej, w celu urządzenia w nich szkoły rolniczej lub kursów rolniczych. Niezależnie od tego p. Plewiński ofiarował 10.000 rb w gotowiźnie na urządzenie tej szkoły. O zatwierdzenie tej darowizny lubelskie Tow. rolnicze wystąpiło do władzy.

Z Litwy.

Dekoracye honorowe za propagandę prawosławia. „Birż. Wiedomosti“ donoszą, że ustanowione zostały odznaki honorowe dla osób, pracujących na rzecz prawosławia w trzech dyecezyach prawosławnych: kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej. Ordery te są trzech stopni.

Rocznica.

Dnia 24 lutego 1793 król pruski wydaje manifest przeciw Gdańskowi.

Wiedzieć należy, że Gdańsk, miasto niemieckie, bronił się do upadłego przeciw zaborowi przez Prusy. Gdańsk był najgorliwszym rzecznikiem niepodległej Polski.

Kierowały miastem motywy ekonomiczne. Są to względy silniejsze często w polityce od czysto-politycznych.

Za naszych czasów przygotowuje się nowa zmiana dróg handlowych. Bałtyk będzie na nowo pierwszorzędnym szlakiem handlu powszechnego, a podłożem jego ekonomicznem oczywiście znowu ziemie polskie.

Interesy całego wybrzeża Bałtyku wymagać będą na nowo niepodległej Polski, a odezwą się tem głośniej, im silniejszy będzie naród polski, im mocniej opanujemy za wczasu handel i przemysł we własnym kraju.

B. Gabryelska, Pałac Spiski, Kraków.

Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i phonole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziesto miesięczne bez zaliczki.

KRONIKA.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 36; zachód przypada o godz. 5 min. 12; długość dnia godzin 10 minut 36.

Kalendarzyk kościelny: Jutro we wtorek Macieja, pojutrze w środę Popielca.

Kraków, dnia 23 lutego.

Posiedzenie Rady m. We środę 25 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady m. Krakowa. — Na porządku dziennym prócz spraw regulacyjnych w mieście sprawa jednorazowej subwencyi dla teatru miejskiego, sprawa adaptacyi budynku poszpitalnego na Wawelu na cele Muzeum Narodowego, kupno realności z garażem, ustanowienie etatu budownictwa miejskiego oddział B; wreszcie na tajnem posiedzeniu szereg spraw emerytalnych i przyjęcia do gminy.

Loterya fantowa na dochód Tow. dobroczynności, które raz tylko do roku zwraca się do publicznej ofiarności odbędzie się w niedzielę dnia 1 marca. Prezesowa tow. hr. Andrzejowa Potocka zwraca się do pań przychylnych Towarzystwu z uprzejmą prośbą, aby zechciały fanty i datki nadsyłać pod jej adresem (pałac pod Baranami) do soboty dnia 28 b. m. do godz. 3 popoł., gdyż już o godz. 5 popoł. będą układane stoły.

Z Towarzystwa Słowiańskiego. Długotrwały okres karnawałowy utrudniał Tow. Słow. urządzanie popularnych odczytów, jak w roku poprzednim. Zarząd jednak nie wypoczywał, jakby się mogło wydawać. Dwa jego kroki zwłaszcza w ostatnich czasach zasługują na uwagę.

Zanim kiedyś w przyszłości spełni się marzenie Tow. Słow., aby wydać historyę literatury polskiej — we wszystkich językach słowiańskich i rozrzucić w tysiącach egzemplarzy wśród Słowian, postanowiono na razie książki polskie otrzymywane w darze od autorów, wydawców lub innych ofiarodawców wysyłać do Pragi, Zagrzebia, Belgradu, Martina, Budziszyna. Robią to oddawna Rosyanie, którzy wprost zasypują swemi wydawnictwami książnice słowiańskie. Polacy zaś lekceważąc w niedbalstwie ten sposób oddziaływania, to spowodowali, że Słowianie okazują małe zainteresowanie dla kultury polskiej, a zarzucani książkami rosyjskiemi przeceniają wszystko co rosyjskie.

Nie mniej ważnem jest utworzenie pod zarządem prof. Edmunda Kołodziejczyka „Archiwum słowianofilstwa polskiego“, które zajmie się gromadzeniem wszystkiego, co odnosi się do historyi słowianofilstwa i słowianoznawstwa, a więc zbierać będzie tak prace drukowane, z tego zakresu, jak i rękopisy, korespondencye Polaków ze Słowianami itp.

Przypuszczać należy, że w obu tych sprawach publiczna ofiarność przyjdzie Towarzystwu Słowiańskiemu (adres: Kraków, Krupnicza 2 Gimn. IV) z pomocą wydatną.

Koncert kompozytorski Wł. Żeleńskiego odbędzie się w sali Starego Teatru w poniedziałek 9 marca. Wykonawcami będą uczniowie Konserwatoryum. Program obejmuje: kwartet smyczkowy A-dur, sonatę na fort. i skrzypce (pp. Loeglerówna i Dobrzańska), Romans na skrzypce (p. Dobrzańska), pieśni (p. Weingartówna), scherzo koncertowe i Mazurek (fortep. p. Loeglerówna), wreszcie śpiew Aldony z op. „Konrad Wallenrod“ (z tow. chóru odśpiewa p. M. Prosołowska).

Dochód z koncertu przeznaczono na rzecz niezamożnych uczniów Konserwatoryum. Bilety po K 2 20 (krzesło na sali i 1 K (krzesło na galerii) są już do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

Wczorajsza „Czarna kawa“ przyniosła znowu niebywały sukces tańcom nowoczesnym. — Wykonane doskonale przez p. Dolińskiego i p. Ninę Dolli, były one gorąco oklaskiwane przez bardzo licznie zebraną publiczność. Wykonane zostały tańce „rag-time“, nagrodzone hucznymi oklaskami, „ta ta-o“, które okazało się tańcem bardzo pomysłowym i pełnym wdzięcznych ewolucyj o okrągłych ruchach, właściwych tańcom wschodnim.

Aż cztery „niedźwiedzie“ wykonały taniec niedźwiedzi. Wywoływały one ogólną wesołość swymi oryginalnymi kostyumami.

W trzeciej części podziwialiśmy włoską „farlanę“. Ta ostatnia okazała się tańcem bardzo żywym, pełnym temperamentu... ale też i odpowiednio trudnym.

P. Nina Dolli okazała zwłaszcza w obu tańcach charakterystycznych wiele brawury i werwy.

Wobec wielkiego zainteresowania się tańcami nowoczesnymi, jakie wzbudziły w naszem mieście, program wczorajszy powtórzony zostanie jeszcze raz jutro we wtorek o godz. 4 popoł. na „Czarnej kawie“ w sali hotelu Pollera. „Ta-ta-o“ i „furlana“ wykonane zostaną w charakterystycznych strojach ludowych, co znacznie jeszcze podniesie ich efekt.

Uwagi reportera balowego. Ostatnie dni — szalone dni! Niejedna mamusia śle dziękczynne westchnienia, że znalazł się w karnawale mąż dla jej „pociechy“, — a zato niejeden tatuś szykuje z rozdartem sercem wekselek dla Srula, bo wszystkie usiłowania spełzły na niczem! Córeczka nie wytańcowała sobie męża. Nie pomógł ani rag-time, ani furlana, ani nawet ta-ta-o!

Za to z determinacyą dobija wszelakie stworzenia dwunożne ostatnich dni karnawału. Dziesięć balów w jeden wieczór, dwadzieścia pikników i raucików, ostatnie strzały Amora wylatują z kołczana.

W sobotę wola mego szefa, a i własna ochota zagnała mnie na dwa bale. Tym razem nie wyruszyłem jednak sam, gdyż moja magnifika, nabrawszy nieufność do czystości mych intencyj choreograficznych, pospieszyła ze mną, aby mnie kontrolować.

Argusowem okiem śledziła moje ewolucye taneczne na zabawie mieszczańskiej Klubu mieszczańskiego na „Kotłowem“. Rojno tam było i gwarno. Energiczny wodzirej sprawiał szyki, a na czele poloneza ruszył prezes Izby ręko dzielniczej p. Wajda z panią Rakissową, za nimi zaś długi wąż młodych i starych, którzy przybyli dobijać karnawału.

Dobrze po północy wyruszyłem do „Sokoła“ na kostyumową zabawę „Gwiazdy“. Właśnie przybyłem na kadryla i przed oczyma memi rozwinął się barwny korowód około 200 par, które przewijały się po sali. Zabawa także się udała. Wielka liczba kostyumów dodawała jej uroku. Do poloneza stanęło około 200 par, prowadził p. Kosobucki z panią Zającową, następnie szli: wiceprezes Zając z p. Dudziakową, wiceprezes Stróżyński z p. Sądlową, p. Dudziak z p. Reżdżeńską, p. Meresiński z p. Oremusową, p. Sądel z p. Mateuszową. — Komitet, chcąc podniecić fantazyę uczestników w pomysłach karnawałowych, rozdzielił między najwdzięczniejsze kostyumy szereg nagród.

Z pań otrzymały nagrody p. Stanisława Brykówna (piękny kostyum polski zdobny herbami ziem polskich), M. Mateuszowa (kontusz biały), H. Bednarska (Krakowianka), Seidlowa (morawianka), Janina Michałowska (bułgarka), Wołoszyńska (złota rybka), Ilnicka (indyanka). Niepokojówna (paź). Z męskich kostyumów nagrodzono pp. Łodygowskiego (ułan polski). J. Kopacza (Pers, bardzo pomysłowy), Podgórskiego (chłop polski), Oliwę (kataryniarz podmiejski).

Prócz tych bawiono się wesoło i z rozmachem na balu rygorozantów w Starym Teatrze, gdzie było pełno, w Resursie urzędniczej, Klubie pocztowym, u Kupców i t. d.

Niedzielny wieczór upłynął mi w „Sokole“ pod znakiem drużyn strzeleckich. Prawdziwe tłumy zebrały się w obszernych i bardzo pięknie udekorowanych salach. — Do kadryla stanęło przeszło 200 par. W czasie kotylionu urządzono tańczącym miłą niespodziankę. Na salę wjechała armata, toczona przez dzielnych kosynierów. Zatoczono ją na pozycyę i trzy salwy rzuciły na pary tańczące najpierw deszcz gożdzików czerwonych, potem białych, wreszcie na osłodę cukierków. Bal ten należał do najbardziej udałych w sezonie karnawałowym.

O obrazę czci. Dzisiaj przed trybunałem sędziów przysięgłych toczyła się rozprawa przeciw odpowiedzialnej redaktorce „Konfidencya“ Antoninie z Gawalewiczów Baszkowej, oskarżonej przez p. Gargula, fotografa w Bochni o obrazę czci popełnioną drukiem. W piśmie tem we wrześniu ukazał się artykuł, w którym zarzucono p. G., iż brał udział w malwerzacyach dokonanych przez krakowskiego urzędnika pocztowego Hallę, oskarżonego o kradzież listów amerykańskich. Oskarżona odwołała wszystkie zarzuty, poczynione p. Gargulowi wobec czego ten cofnął skargę. Koszty rozprawy sądowej ponosić będzie p. Baszkowa. Rozprawie przewodniczył r. s. Ajdukiewicz. Zastępował oskarżyciela prywatnego adwokat Dr Warenhaupt.

Dalsi wspólnicy szajki włamywaczy. Wczoraj aresztowała policya dalszych członków bandy włamywaczy, grasujących po Krakowie. Są nimi 18 letni Leon Mirka, 17 letni Antoni Ide i 18 letni Władysław Rącsy. Obaj Mirkowie znani byli jeszcze przed rokiem policyi. Ojciec ich, służący w instytucie rolniczym, popadł przed rokiem w podejrzenie o kradzież 300 K z „Bratniej Pomocy“. Rewizya przeprowadzona w mieszkaniu podejrzanego nie wykryła jednak skradzionych pieniędzy. Teraz dopiero wyszło na jaw, że kradzieży tej dopuścili się synowie Mirki, członkowie bandy włamywaczy.

Napad na agenta policyi. Ulicą Zwierzyniecką przechodziło ubiegłej nocy podpite jakieś towarzystwo, głośno sobie pośpiewując. Pełniący służbę w tej ulicy agent policyi p. Kapusta wezwał towarzystwo do spokojnego zachowania się, ze względu na sen mieszkańców. Od słowa do słowa i całe towarzystwo podochoconych młodzieńców rzuciło się na agenta i obaliło go na ziemię. Ponieważ napastnicy poszli przed stawiciela policyi bić pięściami i laskami, p. Kapusta strzelił dwukrotnie. Jedna z kul trafiła w nogi ucznia szkoły ceramicznej, Kazimierza Oaderkę, którego po opatrunku przewieziono do szpitala św. Łazarza. Reszta towarzystwa zbiegła.

Sprytny oszust. Od kilku tygodni kręcił się po Krakowie handlarz zboża ze Słomnik Mojżesz Józef Spiegel, odbierając od rozmaitych kupców zaliczki na zboże. Gdy zaliczki wyniosły już kilkanaście tysięcy koron, Spiegel ulotnił się z Krakowa. W tych dniach otrzymali oszukani handlarze zbożem z Cuxhafen list, z lakonicznem zawiadomieniem: Jak będę potrzebował wrócić, to potrzebować będę oddać.

Włamanie do bożnicy. Do bożnicy przy ul. Szerokiej włamali się ubiegłej nocy nieznani sprawcy i skradli 10 K. gotówką, srebrny puhar z napisem „London“ i puszkę srebrną.

Szpilkę złotą z dyamentem i perłami odebrała policya od Piotra Pawlusiewicza, znanego złodzieja.

Za kradzież futra kangurowego wartości 200 K, aresztowała policya Andrzeja Jarańca z Czarnuchowic.

Za porzucenie niemowlęcia na ulicy aresztowała policya 38-letnią Antoninę Szczęsną.

Kronika zamiejscowa

Delegacya polskich Towarzystw nauczycielskich. Po zjeździe delegatów nauczycielstwa całego kraju, odbytym 15 b. m. we Lwowie, udała się — jak wiadomo — deputacya delegacyi do pp. namiestnika, marszałka i wiceprezydenta Rady szkolnej z przedstawieniem postulatów nauczycielstwa ludowego i z prośbą o ich poparcie. We wtorek 17 b. m. udała się deputacya do ks. arcybiskupów Bilczewskiego i Teodorowicza. Przedstawili oni arcypasterzom ważność kwestyi nauczycielskiej w chwili bieżącej ze stanowiska narodowego i społecznego i konieczność załatwienia jej w bieżącej sesyi sejmowej. Deputacya prosiła ich, aby swoim wydatnym wpływem przyczynili się do załatwienia tej kwestyi z korzyścią dla nauczycielstwa. W odpowiedzi obaj arcypasterze zapewnili deputacyę o swej wielkiej życzliwości dla spraw nauczycielstwa ludowego i zapowiedzieli, że obaj wejdą do komisyi szkolnej, aby w chwili decydującej użyć swego wpływu na rzecz nauczycielstwa.

Ucieczka dyrektora banku. We Lwowie zbankrutowało „Gal. Tow. kredytowe dla przemysłu budowlanego“ z siedzibą we Lwowie, którego kierującym dyrektorem był p. Wład. Zebracki. Pasywa wynoszą 200.000 K, Towarzystwo to było stow. udziałowem z ogr. poręką, a członkami jego byli nietylko budowniczowie, architekci i majetrowie murarscy, ale także przemysłowcy, związani z przemysłem budowlanym.

Prokuratorya wdrożyła przeciwko dyrektorowi Zebrackiemu dochodzenia wstępne o zbrodnię oszustwa, a ponieważ przed kilku dniami uciekł ze Lwowa, ścigany jest listami gończymi.

Samobójstwo w dolinie Kościeliskiej popełniła w sobotę panna Jadwiga Janczewska, licząca lat 22, rodem z Litwy, strzeliwszy do siebie z rewolweru. Pobudki samobójstwa na razie nieznane.

Pożar fabryki w Niepołomicach. (Tel. wł.) Dzisiejszej nocy wybuchł z nieznanych na razie przyczyn wielki pożar w fabryce dachówek i cegieł w Niepołomicach. Na miejsce pożaru przybyły okoliczne straże pożarne, jednak mimo nadludzkich wysiłków nie zdołano ognia ugasić. Pastwą rozszalałego żywiołu padły hale maszyn oraz całe zabudowania fabryczne. Szkoda wynosząca przeszło pół miliona koron była ubezpieczona. O g. 11 tej rano płoną resztki zabudowań.

Egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli(ki) szkół ludowych pospolitych przed Komisyą egzaminacyjną w Bochni złożyły w lutym 1914: Białkowska Janina, Dültzówna Stefania (bardzo dobrze), Głodówna Marya, Gorzyczanka Anna, Herzig Jadwiga (bardzo dobrze), Kołoszkówna Zofia, Martynowska Emilia, Ogarkówna Stefania (bardzo dobrze), Olbrychtówna Zofia, Romaniszynówna Ludwika (bardzo dobrze), Rybiska Helena, Swiebocka Weronika, Wiluchowska Stefania (bardzo dobrze), Zającowa z Filków Helena (bardzo dobrze).

Aresztowanie posła. Z Czerniowiec donoszą, iż na polecenie prokuratoryi państwa w Czerniowcach aresztowano właściciela dóbr i posła na Sejm bukowiński Józefa Bluma, do którego majątku otwarto konkurs. — Pasywa wynoszą blisko 6 milionów koron. Aresztowanie Bluma nastąpiło z powodu ukrywania części pożyczki, zaciągniętej niedawno w kwocie 300.000 koron. Wierzycielami są banki galicyjskie, bukowińskie, filie wiedeńskie i osoby prywatne.

Za przemycanie sacharyny aresztowały władze skarbowe w Chrzanowie Arona Józefa Kleinmanna.

Włamanie w Chrzanowie. W nocy z 17 na 18 b. m. włamali się nieznani sprawcy do sklepu żyda Szymona Sternfelda i skradli kilkadziesiąt koron. Za sprawcami śledzi żandarmerya.

Sprawa Bispinga. W sprawie ord. Bispinga śledztwo pierwiastkowe ukończone będzie jutro. Jutro także sporządzony będzie prawdopodobnie protokół zamknięcia śledztwa pierwiastkowego, poczem akta sprawy przesłane będą do prokuratora Herszelmana, w celu sporządzenia aktu oskarżenia.

Z dziedziny wojskowości.

Trzechletnia służba wojskowa we Francyi. Na jednem z ostatnich posiedzeń francuskiej Izby posłów wygłosił podsekretarz stanu w ministerstwie wojny, Maginot, gorącą mowę w obronie trzechletniej służby wojskowej. Mowa ta, która uzyskała aplauz ogromnej większości obecnych posłów, zdaje się wskazywać, że gabinet Doumergue'a nie nosi się wcale z myślą zniesienia służby trzechletniej.

Armia belgijska. Obłęd militarny, ogarniający w coraz groźniejszy sposób cały świat cywilizowany, daje się najwyraźniej stwierdzić na zbrojeniach państw mniejszych. I tak np. Belgia, której armia w czasie pokoju liczyła dwa lata temu tylko 44.000 ludzi, w roku bieżącym liczy już 100.000. Kontyngent rekrutów w 1914 roku wynosi 33 000 ludzi, dotąd wynosił 13.000, zaś w latach 1915 i 16 powiększy się znacznie.

Wielka wojskowa agencya szpiegowska. — Wiadomość o wykryciu w Genewie wielkiej wojskowej agencyi szpiegowskiej wywarła w całej Szwajcaryi niezmierne wrażenie. Na czele tej agencyi stali: były oficer niemiecki Emanuel von Eck, oraz rezerwowy oficer austr.-węg. Alojzy Glaser. Była ona zorganizowaną znakomicie, a pracowała równocześnie dla Niemiec i Austro-Węgier, a także dla jednego z tych państw przeciw drugiemu, oraz przeciw obu tym państwom razem na korzyść Rosyi i Francyi. Kierownicy tej agencyi i ich podwładni posiadali doskonałe informacye, przez co mogli wyrządzać wielostronnie wielką szkodę.

Szwajcarska Rada Związkowa, która postanowiła wytępić tego rodzaju agentury, rozpoczęła przeciw Eckowi i Glaserowi śledztwo. Równocześnie zaś władze austryackie zwabiły ich pod jakimś pozorem do Wiednia, gdzie Ecka zatrzymano w więzieniu, Glasera zaś po kilku dniach aresztu wypuszczono na wolność. Glaser powrócił do Szwajcaryi, którą jednak wraz ze swymi subagentami musiał na polecenie Rady Związkowej opuścić.

Nekrologia.

W Kijowie zmarł znany w Królestwie warszawski fabrykant fortepianów Henryk Kerntopf, który polskie pianina i fortepiany postawił na poziomie doskonałości z najlepszymi, wyrabianymi za granicą. Był oprócz tego człowiekiem wielkiej kultury artystycznej oraz dobrym obywatelem.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W sali I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

(Program na luty i marzec).

Dnia 23, 24, 25, 26 lutego:
Doc. Uniw. Jag. Dr Zdzisław Jachimecki: O rozwoju kultury muzycznej w Polsce.

Dnia 27 lutego, 2, 4, 5 marca:
Doc. Uniw. Jag. Dr Jerzy Smoleński: O lądach i morzach.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek. „Budowniczy Solness“.
Wtorek. „Pani prezesowa“.

Dyspensa postna na rok 1914.

„Notificationes“ dyecezyi krakowskiej ogłaszają następujące rozporządzenie księcia Biskupa krakowskiego:

Na mocy Władzy otrzymanej od Ojca św. Piusa X. udzielamy niniejszem dla wszystkich mieszkańców tutejszej dyecezyi następującej dyspensy od postu aż do środy popielcowej r. 1915.

1. Pozwalamy używać nabiału i ja we wszystkie dni Wielkiego Postu, w które przepisany

W JAMIE UST

znajdują się miliardy drobnoustrojów (bakterye). Niektóre z tych drobnoustrojów wywierają szkodliwe działanie na błonę śluzową ust, gardła, migdały i zęby. Dotychczasowe środki, których używano w celu usunięcia tych drobnoustrojów nie zawsze były celowe, t. z. nie tylko nie niszczyły owych drobnoustrojów lecz nadto zawierały często składniki, które nadwyrężały szkliwo zębów. Skutki były wprost przeciwne zamierzonym. Preparaty „Tlenol“ natomiast (woda do ust, pasta i proszek do zębów) wyrabiane podług recepty

Dra Napoleona Cybulskiego profesora Wszechnicy Jagiellońskiej

posiadają wszelkie własności wymagane przez nowoczesną hygienę jamy ust. Odznaczają się przedewszystkiem działaniem bakteryobójczem i przeciwzapalnem, nie niszczy szliwa zębów a z powodu miłego smaku i zapachu są nader przyjemne w użyciu. Wyroby podług przepisu Prof. Dra Cybulskiego prawdziwe są tylko z nazwą „TLENOL“.

jest post ścisły — z wyjątkiem Wielkiego Piątku.

Nadto pozwalamy używać jaj i nabiału we wszystkie inne dni w ciągu roku objęte prawem ścisłego postu, jakoto:

a) w suchedniowe środy, piątki i soboty;

b) w adwentowe środy i piątki;

c) w wigilie: Zielonych świąt, SS. Apostołów Piotra i Pawła, Wniebowzięcia Najświętszej Panny, Wszystkich Świętych, Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi i Bożego Narodzenia;

d) wreszcie w wigilie wszystkich uroczystych świąt Matki Boskiej (ścisłym postem święcone według starożytnego zwyczaju dyecezyi krakowskiej).

1. Potraw mięsnych pozwalamy wszystkim używać w niedziele, poniedziałki, wtorki i czwartki Wielkiego Postu — z wyjątkiem Wielkiego Czwartku. W niedziele Wielkiego Postu wolno jeść z mięsem nietylko przy obiedzie, ale i przy każdym posiłku; w tamte zaś dni tylko raz na dzień i to przy obiedzie, przy którym jednak jak i w niedziele Wielkiego Postu równocześnie z mięsem ryb spożywać nie wolno. — Przy wieczornym posiłku wykluczone są potrawy mięsne.

Dyspenzujemy również od zwykłego postu, tj. od wstrzymania się od mięsa w dni krzyżowe.

Taką samą dyspenzę dajemy na zwykłe soboty w ciągu tegoż roku przypadające, ostrzegając jednak, że od tej dyspenzy wyjęte są wszystkie soboty Wielkiego Postu, soboty Suchedniowe, tudzież soboty, na które przypadają w tym roku wigilie.

Ci, którzy stołują się w publicznych restauracyach, jeżeli albo wcale nie mogą dostać potraw postnych, albo tylko za wielką opłatą, mogą spożywać mięso przy obiedzie i kolacyi, z wyjątkiem jednak piątków całego roku, wigilii Bożego Narodzenia i środy popielcowej. Ludzie świeccy podróżujący koleją żelazną, zmuszeni z tego powodu jeść na dworcach kolei, w wagonach restauracyjnych, mogą używać potraw mięsnych we wszystkie dni postu z wyjątkiem Wielkiego Piątku.

Ponieważ dyspenza niniejsza tyczy się tylko jakości pokarmu, nie zaś ilości, przeto we wszystkie dni, w które post ścisły jest przepisany, raz tylko na dzień z południa wolno jeść do sytości. Od tego obowiązku wyjęte są osoby wiekowe, więcej niż 60 lat i młode mniej niż 21 lat liczące, kobiety brzemienne i karmiące własnemi piersiami swe niemowlęta, ludzie ciężką pracą zajęci.

Wszyscy, którzy z tej dyspenzy korzystać będą, złożą odpowiednią ich stanowi jałmużnę, przeznaczoną na małe Seminaryum.

Ci zaś, co nie są w stanie złożyć jałmużny, odmówią w te dni, w które z dyspenzy korzystać będą, modlitwy.

Pozwalamy także używać jako omasty do potraw smalcu i innego tłuszczu zwierzęcego w poniedziałki, wtorki i czwartki Wielkiego Postu przy każdym posiłku, a nadto upoważniamy Rządców parafii pro foro externo i spowiedników pro foro interno do rozszerzania tego pozwolenia na wszystkie dni postne, z wyjątkiem środy popielcowej i trzech ostatnich dni Wielkiego Tygodnia, dla pracujących w fabrykach, kopalniach, warsztatach i wszystkich, którzy ciężką pracą ręczną zarabiają na życie, jakoteż dla osób niezamożnych, których nie stać na masło.

Wreszcie upoważniamy Księży Proboszczów, Administratorów parafij, Wikaryuszów Expozytów in foro externo, a Spowiedników in foro interno, aby tak pojedynczym osobom, jakoteż całym rodzinom (w ich parafiach zamieszkałym), któreby dla słabości zdrowia lub innej ważnej przyczyny większej jeszcze potrzebowały ulgi, udzielać mogli obszerniejszej dyspenzy.

Z teatru.

„Budowniczy Solness" Ibsena.

W rozkwicie swej literackiej działalności był Ibsen pisarzem realistycznym i dopiero w dramatach, które stworzył w późniejszym wieku przeważyła refleksyjna symbolika. — „Budowniczy Solness" stoi do pewnego stopnia na pograniczu symbolicznej maniery.— Rozgrywa się tam rzeczywisty i przy całej subtelności bardzo ludzki konflikt psychologiczno-uczuciowy, który jednak jest rozmyślnie cofnięty na drugi plan wobec całego szeregu poetycznych alegoryj i przenośni, wypływających jednak logicznie z wypadków realnych i ściśle z nimi powiązanych. Powstaje stąd całość cokolwiek mglista i w niektórych ustępach (rozmowy Solnessa z Bogiem) przejaskrawiona, ale tak dobrze zharmonizowana, że oba jej pierwiastki zlewają się z sobą i uzupełniają się wzajemnie.

Dwoistość dzieła odbija się także na charakterystyce głównych postaci i stąd powstają pewne trudności dla wykonawców. P. Adwentowicz odegrał rolę budowniczego z siłą, dochodzącą niekiedy do brutalności. Była to kreacya bardzo żywa i zajmująca, w której jednak pierwiastek abstrakcyjny nie był dostatecznie uwydatniony. Panna Łuszczkiewiczówna była i symbolicznie i realnie uosobieniem młodości, wdzięku i świeżego życia. Z niezwykłą inteligencyą łączyła się u niej technika nadspodziewanie rozwinięta. Rola była bardzo subtelnie zrozumiana i obmyślana i zaważyć powinna poważnie na szali w karyerze teatralnej tej młodej artystki.

Oddanie roli żony Solnessa p. Turowiczównie było omyłką, która przedewszystkiem dla niej samej musiała być przykrą.

Proces hr. Mac. Mielżyńskiego.

Międzyrzecze, 21 b. m.

Ważne zeznania dał kamerdyner zabitego hr. Miączyńskiego, Wincenty Gajczak. Twierdzi on, że kilkakrotnie zwracał uwagę panu swojemu na to, iż hr. Mielżyński wie o jego stosunku z hr. Mielżyńską. Gajczak przestrzegał Miączyńskiego na podstawie pogłosek, pochodzących od służby hr. Mielżyńskiego, iż ten chce zabić kochanka swojej żony. Miączyński śmiał się z tych ostrzeżeń, twierdząc, iż hr. Mielżyński do czynu takiego nie jest zdolny. Jednak od tego czasu hr. Miączyński nosił przy sobie rewolwer.

Pytany przez sąd o motywy zabójstwa, hrabia Mielżyński oświadczył, że w dniu krytycznym powróciwszy późno do domu i słysząc szmery w pałacu, sądził, iż zakradli się złodzieje; na ewentualność taką był zawsze przygotowany i kładł pod łóżko dwa browningi. Dalej hrabia oświadcza, że według umowy z żoną, nie przekraczał nigdy samowolnie progu jej sypialni. Gdy więc zeszedł na dół w poszukiwaniu złodziejów i usłyszał w korytarzu dochodzące z sypialni żony głosy, zażądał strzelby. Po krótkiem wahaniu otworzył drzwi do sypialni i nie wie, co się stało.

Z zeznań świadków okazało się, że hr. Mielżyńska zdradzała swego męża nieraz, ten jednakże przebaczał jej, aż wreszcie... ucho się urwało. Według zaś zeznań p. Koczorowskiej, hrabia obchodził się brutalnie z żoną, odstręczał od siebie hrabinę, nie cieszył się sympatyą służby i t. d. Podczas zeznań Koczorowskiej hrabia zachowywał się w sądzie niespokojnie i był zdenerwowany, nawet dwukrotnie zemdlał.

Bardzo niebezpiecznym przeciwnikiem Macieja hr. Mielżyńskiego okazał się puszkarz p. Preuss, który przybył na rozprawę i poglądu swojego nie tai bynajmniej. Zdaniem p. Preussa, hr. Mielżyński działał z premedytacyą.

Wśród dowodów rzeczowych na samym wierzchu spoczywa szlafrok seledynowego koloru hrabiny, dalej pantofelki atłasowe, gorset, pasek i inne drobiazgi. Do tych drobiazgów, wstrząsających nerwami nawet ludzi otrzaskanych, należą ziarnka śrutu, wyjęte z poszarpanej piersi pięknej kobiety. Drugi komplet dowodów rzeczowych tworzą części ubrania ś. p. hr. Miączyńskiego, a więc jego buty, jego „jubka" podobna do marynarki i t. p. Świadczą one, że hrabia był boso i wszedł w dużym negliżu.

Po dwudniowych rozprawach, w sobotę o godz. 5-ej po południu rozpoczęli mowy obrońcy oskarżonego, adwokaci: Jarocki i Drwęski. Jarocki przemawiał dość długo, dowodząc, że hr. Mielżyński za czyn swój, popełniony w tak krytycznym momencie, zupełnie nie odpowiada.

O godz. 6 ej po poł sąd postawił przysięgłym dwa pytania: 1) czy Maciej hr. Mielżyński winien jest zabójstwa rozmyślnego?; 2) czy Maciej hr. Mielżyński winien jest zabójstwa, popełnionego wśród okoliczności łagodzących?

Na oba pytania przysięgli odpowiedzieli — „Nie". Wobec tego sąd ogłosił wyrok, uniewinniający Macieja hr. Mielżyńskiego.

Po odczytaniu wyroku hr. M. rozpłakał się i omdlał, poczem w otoczeniu rodziny udał się do swego mieszkania.

Zgon „latarnika" rapperswylskiego.

(*m*) W Badenie szwajcarskiem zmarł Władysław Rużycki de Rosenwerth, kustosz Muzeum rapperswylskiego. Wiadomość nie jest niespodzianką dla tych, którzy widzieli 76 letniego starca na ostatniem posiedzeniu Rady Muzealnej w sierpniu r. 1913. Stary Rużycki, który przez więcej niż 25 lat kierował dyktatorsko ukochanem przez siebie Muzeum, stracił całą radość i racyę życia z chwilą, gdy wielka rewolucya w Muzeum w r. 1912 obaliła jego rządy. Rużycki nie mógł żyć bez Muzeum, z którego przez ćwierć wieku nie wyjeżdżał, któremu poświęcił całą swą pracę, swój majątek i zbiory, które stało się dla niego rodziną i ojczyzną, gdzie przedłużał swą służbę dla Polski, zaszczytnie na polach bitwy rozpoczętą. Nie mógł już oddychać innem powietrzem niż muzealnem, gdy wyprowadził się z Rapperswylu, zmarł z tęsknoty i żalu. Przypomina się los sienkiewiczowskiego „Latarnika", gdy się czyta telegram o jego zgonie.

Ruzycki walczył w powstaniu styczniowem, potem emigrował do Monachium, gdzie założył sklep ze starożytnościami, aż Plater i Henryk Bukowski powołali go na kustosza Muzeum rapperswylskiego. Liczne pamiątki i dzieła sztuki w Muzeum, oznaczone literami R v. R., świadczyć będą zawsze o jego ofiarności bezgranicznej dla Muzeum. Suchy, pochylony, utykający staruszek, z czarną długą brodą i błyszczącemi oczyma pełnił równocześnie rolę kustosza, dyrektora, woźnego i przewodnika po zbiorach. Nie był idealnym kustoszem — to prawda, brakowało mu fachowego przygotowania, ale każdy Polak musi, uznając jego bezgraniczne poświęcenie dla Muzeum — pochylić dzisiaj głowę przed zwłokami tego niezwykłego człowieka. Muzeum takiego już nie dostanie.

Żołnierzem Polski był do końca życia — żołnierzem *sans reproche*. Cześć jego pamięci!

Dział ekonomiczny.

Dochód z monopolu wódczanego. Według projektu budżetu na rok bieżący rząd rosyjski spodziewa się osiągnąć ze sprzedaży wódki 978 milionów rubli.

Ponieważ w państwie rosyjskiem jest 37 i pół milionów dorosłych mężczyzn, a po potrąceniu mało pijących mahometan i żydów, 32 miliony dorosłych mężczyzn pijących, więc każdy z nich wydaje przeciętnie na wódkę 30 rb 50 kop rocznie. Wobec istnienia monopolu wódka sprzedawana jest 7 razy drożej, niż kosztuje ona rząd, w ten sposób kupując butelkę wódki za 42 kopiejek płaci się za samą wódkę 6 kopiejek, jako podatek pośredni zaś 36 kopiejek.

Sejm.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 21 lutego).

Lwów. (T. B.) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu zaczęło się o godzinie 10 20. Na początku zawiadomił marszałek, że udzielił posłowi Barańskiemu urlopu na 8 dni, zaś posłowi Męcińskiemu na 3 dni.

Marszałek: Na zapytanie wystosowane do mnie na ostatniem posiedzeniu przez p. Makucha co do tekstów ruskich sprawozdań Rady szkolnej krajowej odpowiadam, że sprawozdanie Wydziału krajowego, którem Wydział kraj przedłożył Sejmowi sprawozdanie Rady szkolnej, było przedłożone w tekscie polskim i ruskim. Co do alegatów zaś, sprawozdanie Rady szkolnej zostało tak przedłożone Sejmowi, jak je nadesłała Rada szkolna krajowa. Więc z tem szanowny poseł niech się zwróci nie do mnie, lecz do rządu.

Co do zapytania p. Cegielskiego o rozpisaniu ogłoszenia o kursie drenarskim, odpowie p. Pilat, udzielam więc głosu panu szefowi drugiego departamentu.

Członek Wydziału krajowego Pilat: Ogłoszenie kursu dozorców drenarskich, o które tutaj chodzi, nastąpiło w pismach polskich i ruskich, oprócz tego wystosowano ogłoszenie do wszystkich Wydziałów powiatowych i do komend korpuśnych, bo Wydział krajowy o ile możności wybiera uczestników kursów drenarskich z pomiędzy żołnierzy, którzy służyli w technicznych gałęziach służby wojskowej. Oprócz tego, ogłoszenie to było udzielone także wszystkim kierownikom budowy. Posłowi chodziło, zdaje mi się o to, dlaczego jako warunek postawiono wykazanie się znajomością języka polskiego w mowie i piśmie. Stało się to dlatego, ponieważ dozorcy wchodzą w stosunki ze swojem kierownictwem i składają raporty, które muszą być składane w języku polskim, jako urzędowym w służbie krajowej. Nadmieniam jednakże, że nauka języka ruskiego na kursie jest obowiązkową i każdy kandydat musi z tego przedmiotu złożyć egzamin.

P. Cegielski prosi o głos.

Marszałek: W myśl regulaminu nie ma dyskusyi.

P. Cegielski: Zamierzam postawić wniosek o otwarcie dyskusyi.

Marszałek: Żałuję bardzo, ale głosu w tym celu nie mogę udzielić.

Odczytano wniesione petycye.

Po przystąpieniu do porządku dziennego, odesłano do komisyi sanitarnej w porozumieniu z komisyą budżetową sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie rozszerzenia gruntów zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie.

Nastąpiły wybory uzupełniające do komisyi. Podczas skrutynium obradowano dalej.

P. Kędzior uzasadniał wniosek o dotowanie funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych powiatowych i gminnych. Wniosek żąda wstawienia na r. 1914 dwóch rat po 100.000 koron. Odesłano w myśl życzenia wnioskodawcy do komisyi budżetowej.

P. Głąbiński po krótkiem uzasadnieniu wniósł o odesłanie do komisyi sanitarnej swoich wniosków w sprawie założenia we Lwowie krajowego zakładu dla chorych nieuleczalnych oraz krajowego domu podrzutków, zaś wniosku w sprawie ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy do komisyi administracyjnej. Uchwalono.

Wniosek p. Górkiewicza w sprawie ukrajowienia dróg w powiecie wadowickim, odesłano do komisyi drogowej.

P. Petruszewicz uzasadniał wniosek w sprawie zmiany ustawy krajowej z roku 1901 o regulacyi rzek w tym kierunku, aby do komitetu był powołany także delegat Silskoho hospodara.

Wniosek odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

P. Biesiadecki zdał sprawę ze skrutynium wyborów uzupełniających do komisyi. Głosowało 92 posłów. Wybrani zostali jednogłośnie: arcyb. Bilczewski, Szeptycki i Teodorowicz do komisyi szkolnej; Baczyński do bankowej; Maciuszek do drogowej; Biesiadecki i Tomaka do kolejowej; Kasznica do gospodarstwa krajowego.

Rozbicie rokowań czesko-niemieckich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sytuacya, wywołana przez wystosowanie odmownej odpowiedzi przez Dra Bachmana do hr. Stuergkha, że postępowcy niemieccy **nie wezmą udziału w rokowaniach ugodowych**, uważana jest w kołach rządowych i politycznych za bardzo poważną.

Wiedeń (Tel. wł.) Dzisiaj odbyło się przed południem posiedzenie Związku niemieckiego pod przewodnictwem Dra Grossa. Po południu obradowali posłowie niemieccy z Czech. O godzinie wpół do 4 rozpoczęło się pełne zebranie niemiecko czeskiego Związku. Jak w kołach poselskich dobrze poinformowanych twierdzą, niemieccy radykali oświadczą we środę także, że **nie wezmą udziału w konferencyach ugodowych**, gdyż nie chcą sami brać odpowiedzialności.

Wiedeń (Tel. wł.) W najbliższą niedzielę odbędzie się w Pradze zjazd niemieckiej partyi postępowej, na którym przedłożoną zostanie do oprobaty decyzya o usunięciu się od rokowań ugodowych.

Pożyczki.

Pożyczka austryacka.

Wiedeń. (Tel. wł) Ministeryum skarbu przedłoży na posiedzeniu parlamentu po otwarciu sesyi **wniosek o zaciągnięcie pożyczki.** Przypuszczają, że obrady nad nią zostaną ukończone albo z końcem marca, lub też z początkiem kwietnia.

W ten sposób wydanie renty mogłoby nastąpić z początkiem kwietnia.

Gdyby Czesi prowadzili dalej obstrukcyę to rząd pokryje swe zapotrzebowania wiszącym długiem, zaciągniętym na mocy rozporządzenia cesarskiego. Rząd zamierza dalej kontynuować eskont weksli podatkowych, ewentualnie zasili się zaliczką konto-korente lub emisyą bonów-skarbowych.

Nowa pożyczka węgierska.

Budapeszt. (T wł.) Wynik subskrypcyi na nową pożyczkę węgierską złotą dał bardzo dobre wyniki, które przyjęto z zadowoleniem zarówno w kołach politycznych jak i finansowych. Zwraca uwagę fakt, że licznie subskrybowano w Anglii.

Rozstrzelanie Anglika w Meksyku.

Waszyngton. (T. B.) Według depesz urzędowych amerykańskich reprezentacyj konsularnych dał generał Villa następujące wyjaśnienia w sprawie rozstrzelania amerykańskiego farmera Bentona.

Benton przybył uzbrojony do obozu rewolucyonistów. Przyszło do wymiany słów, w czasie której Benton wyciągnął rewolwer i strzelił do generała Villa. Bentona rozbrojono. Podczas przesłuchania przed sądem wojennym był generał Villa zdania, że obcokrajowiec, który dobędzie broni przeciw oficerowi, nie może podpadać pod prawa obowiązujące wobec nie biorących udziału w walkach.

Elpazo. (T. B.) Protokół o rozprawie przeciw Bentonowi, jaki ogłoszono w Juarez, stwierdza, że Benton chciał zastrzelić generała Villa. Rozprawa była jawną i Benton odpowiadał w towarzystwie obrońcy.

Meksyk. (T. B.) Sprawa rozstrzelania Bentona wywołała tu wielkie wzburzenie. Przywódcy angielskiej kolonii zwołują zgromadzenie celem wywarcia nacisku w kierunku lepszej ochrony obcych poddanych w obszarach objętych powstaniem.

Londyn (T. B.) Urząd spraw zagranicznych ogłasza: Na przedstawienie angielskiego ambasadora w Waszyngtonie, rząd Stanów Zjednoczonych, który objął ochronę angielskich poddanych w tych obszarach w których niema brytyjskich zastępstw konsularnych, polecił amerykańskim zastępcom konsularnym, aby natychmiast przeprowadzili dochodzenia w sprawie okoliczności, jakie towarzyszyły śmierci Bentona i aby najszybciej zdały sprawę urzędowi państwowemu.

Nowy Jork. (T. B) „Evening Post" donosi, że w Waszyngtonie uważają za nieprawdopodobne, żeby rozstrzelenie Bentona wpłynęło na zmianę stanowiska Anglii.

Strajk górników we Francyi.

Paryż (T. B) Robotnicy zagłębi węglowych Alais (dep. Garde) Aubin (dep. Aveyron) i Loire postanowili rozpocząć w poniedziałek **strajk generalny**, ponieważ są zdania, że wczorajsza uchwała senatu w sprawie zaopatrzeń emerytalnych nie zadawala ich życzeń.

„Ag. Havasa" donosi, że uchwała senatu zadowoliła większą część robotników górniczych i strajk jeżeli wybuchnie, będzie ograniczonym na poszczególne kopalnie.

Paryż. (T. B.) Górnicy kilku rewirów górniczych postanowili na odbytem wczoraj zgromadzeniu rozpocząć dzisiaj strajk. ponieważ nie są zadowoleni z wyniku głosowania w senacie nad ubezpieczeniem na starość.

Paryż. (T. B.) Związek zapisanych marynarzy wydał odezwę do popierania strajkujących górników. Pierwszym krokiem miałaby być odmowa wyładowywania podczas strajku zagranicznego węgla w portach francuskich.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 21 lutego).

O koleje lokalne.

Lwów (Tel. wł) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu toczyła się dyskusya o koleje lokalne w Galicyi. Pos. Stapiński postawił rezolucyę, aby **budowa kolei bośniackich zabezpieczoną została dopiero wtedy, gdy koleje lokalne w Galicyi będą zabezpieczone pod względem budżetowym** Pos. X Okoń postawił wniosek, aby termin budowy kolei lokalnych skrócono z lat sześciu na cztery. W dyskusyi przemawiali pos. Okuniewski, który żalił się na upośledzenie Galicyi wschodniej pos Lisiewicz i Dębski. Rezolucye pos. Stapińskiego X Okonia i pos. Trylowskiego, który domagał się uwzględnienia języka ludności na kolejach, uzyskały poparcie całego Sejmu.

Posiedzenie zakończono o godz. drugiej po południu. Następne posiedzenie odbędzie się o godz. 5 popoł.

Wzmocnienie grupy ludowców.

Lwów. (Tel. wł) W kołach poselskich obiega wiadomość, że ks. Okoń, który dotychczas był w sejmie dzikim, przystąpił do grupy ludowców Długosza. Także pos. Jaśkiewicz ma wystąpić ze Związku narodowo ludowego i przejść do ludowców.

O zwołanie parlamentu.

Wiedeń (Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 1-szej w południe odbyła się konferencya między hr. Stürgkhem a Drem Sylwestrem w sprawie terminu zwołania parlamentu. Jak słychać, ustalono pierwsze posiedzenie parlamentu na 5 marca.

Audyencye.

Wiedeń (Tel. wł.) Dzisiaj był u cesarza na dłuższej audyencyi prezydent ministrów hr. Stuergkh.

Giełda.

Wiedeń (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj dobre. Kursy normalne.

Pranger odznaczony.

Budapeszt (Tel. wł.) Dzisiaj ogłoszono nominacye nowych członków Izby magnatów. Wśród mianowanych znajduje się znany były sekretarz Banku austr.-węgiersk. Pranger.

Władca Albanii.

Berlin. (T. B.) Jeden z członków komisyi albańskiej, która ofiarowała tron albański ks. Wiedowi, oświadczył wobec przedstawiciela „Berliner Tageblattu", że misya jest zachwyconą przyjęciem jakiego doznała ze strony ks. Wieda. Jest to taki panujący, jakiego sobie życzyli Albańczycy. Ks. Wied przyjmie miano Wilhelma I, zaś następca tronu: Karola Wiktora Skanderbega.

Walona. (T. B) Wiadomość o przyjęciu przez ks. Wieda zaofiarowanego mu tronu albańskiego wywołała tu wielką radość. Odbyły się manifestacye patryotyczne. Do księcia Wieda wysłano telegram.

Kolonia. (T. B.) Członkowie deputacyi albańskiej odjechali do Lipska.

Zajście o rekruta.

Konstantynopol. (T. B.) Rekrut turecki eskortowany przez dwóch żołnierzy tureckich do Stambułu zbiegł po drodze do budynku konsulatu rosyjskiego. Żołnierze eskortujący wpadli do konsulatu, gdzie ich rozbrojono i uwięziono.

Według informacyi ze źródła rosyjskiego szef gabinetu ministerstwa spraw wewnętrznych zjawił się w konsulacie rosyjskim i przeprosił za zajście. Obu żołnierzy tureckich wypuszczono następnie na wolność.

Rozstrzelanie dezertera.

Konstantynopol. (T. B.) Wczoraj rozstrzelano porucznika tureckiej artyleryi Kemala, skazanego na śmierć za to, że w czasie oblężenia Janiny uciekł do obozu greckiego i poinformował Greków o rozmieszczeniu fortyfikacyj Janiny.

Wygwizdanie Danewa.

Sofia. (T. B.) Według doniesień dzienników b. prezydent ministrów Danew chciał wczoraj wygłosić mowę przed wyborcami w Widdyniu, jednakże wygwizdano go i zmuszono do opuszczenia sali. Danew udał się następnie do lokalu klubu radykalnych demokratów, gdzie wygłosił mowę przed nielicznemi zwolennikami.

O zdrowotność armii francuskiej.

Paryż. (T. B) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych postawiony będzie przez deputowanych radykalnych i socyalistycznych wniosek o wybranie komisyi śledczej, którejby polecono zbadanie stosunków zdrowotnych i stwierdzenie przyczyn zasłabnięć i wypadków śmierci w armii.

Katastrofy i napady.

Madryt (T. B) W całej środkowej Hiszpanii panują burze. Prawie wszędzie nastąpiła przerwa w połączeniach telegraficznych i telefonicznych. Szkody bardzo znaczne. W Bilbao spadające z dachów dachówki poraniły kilkanaście osób.

Tyflis. (T. B) Między stacyami Achtala i Achpad napadli rabusie na pociąg kolejowy i sprądrowali go. Jeden podróżny zginął, jeden ranny. Rabusie uciekli.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Bolesławowie Miączyńscy z Palikrów, hr. Stanisław Komorowski z Lubelskiego, Dr. Julianowie Wronkowie z Mielca, Dominik Horodyński ze Lwowa, Zofia Hoffmanowa z Paryża, Irena Krąkowska z Radomia, Władysław Kamieński z Sosnowca, Arnold Kolischer ze Lwowa, Antoni Larisch z Baden, Tobiasz Manz z Kopenhagi, Zygmuntowie Różyccy z Zagórza, Dr Ignacy Steinhaus z Jasła, Adam Stabrowski z Warszawy, Dr Aleksander Gruszczyński z Warszawy.

Nadesłane.

Ujemne strony tranu w Emulsyi Scotta są przezwyciężone

Zwykły tran mimo, że jest tak cennym środkiem odżywczym nastręcza tyle nieprzyjemności, że najczęściej trzeba odstąpić od używania go. Dzieci i dorośli mają często zupełnie zresztą usprawiedliwiony wstręt do smaku tranu, a niekiedy nawet nie mogą go znieść dla jego ciężkostrawności. Zupełnie inaczej ma się rzecz z Emulsyą Scotta, która nie jest niczem innem, jak smacznie i łatwo do strawienia przyrządzonym tranem.



Przy przeziębieniu, wycieńczeniu, ciężkiem ząbkowaniu, w czasie rekonwalescencyi, przy słabym układzie kości z dzieci, braku apetytu i t. p wypróbowana od dziesiątek lat Emulsya Scotta oddaje znakomite usługi

Cena oryginalnej flaszki K 2·50. Do nabycia we wszystkich aptekach. Za nadesłaniem 50 hal. w znaczkach pocztowych do Firmy Scott i Bown, Sp z o. p. Wiedeń VII, z powołaniem się na powyższe ogłoszenie, następuje jednorazowa wysyłka próbki przez jedną z aptek.

†

Za duszę ś. p.

Julii z Grabowskich

Adolfowej Tetmajerowej

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

we wtorek dnia 24 lutego br. o godz. 10 rano w kościele OO. Zmartwychwstańców.

„KINO WANDA" św. Gertrudy 5

Program od poniedziałku 23 do środy 25 lutego br.

Widoki z Alp, (kolorowane zdjęcia z natury). Panna z sąsiedztwa (komiczne). Dwie furyatki (komiczne). Psy ciężarowe w Belgii (z natury). Lehman i maszyna elekryzująca (komiczne). Frycek naprawia naczynia kuchenne (humoreska). **Miłostki!** Sztuka Artura Schnitzlera w 4 akt, NORDISK! W głównej roli: Waldemar Psylander NORDISK

USTREDNI BANKA — CENTRALNY BANK

CZESKICH SPORITELEN — CZESKICH KAS OSZCZĘDNOŚCI

: FILIA W KRAKOWIE :

Telefon Dyrekcyi L. 1170
Telef. kant. wym. L. 2590

Adres telegraficzny: SPOROBANKA.

Przyjmuje wkładki na książeczki i na rachunki. — Przeprowadza wszelkiego rodzaju transakcye bankowe. — Wadya i kaucye składać pod korzystnymi warunkami. — Własne kapitały banku wraz z powierzonymi wynoszą obecnie przeszło 100 milionów koron. — Ostatni roczny obrót przeszło 7 miliardów koron. — Stan emitowanych własnych obligacyi około 50 milionów koron.

Zakład artyst.-kamieniarski i budowl.



Józefa RULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.
Telefon 1[illegible].

Stół

dębowy na 24 osób, mniejsze stoły biblioteczne. szafy, lustra, biurka. maszyny do szycia używane, dobre, obrazy i różne rzeczy, fortepian krótki czarny z powodu zwinięcia handlu zupełnie wysprzedaje tanio **Kraków, Gołębia 10 handel katolicki.**

Do wynajęcia

Szujskiego, 1 róg ul. Krupniczej od 1. kwietnia mieszkania 5 pokoi z elektr. i przynależnościami i 3 pokoje również z komfortem. Wiadomość na parterze w miejscu. 220 0

Pożyczkę pieniężną

otrzymują osoby każdego stanu (także panie) na 4—6% bez poręki na 4 koronowe spłaty miesięczne przez „Diadal“ Escompte Bureau Budapeszt VIII Rakoczi-ut. 71

W jaki sposób

astmę kaszel i inne dolegliwości

płuc można zupełnie wyleczyć, wiadomością tą podzielę się bezinteresownie z każdym. Proszę przysłać tylko ofrankowaną kopertę na odpowiedź Pani B Kolenska, Worschowitz Nr. 383, koło Pragi (Czechy). 156

Z powodu przeniesienia

są do sprzedania

w środku miasta parcele 1700 sążni kw. z budynkami na fabrykę lub mieszkania, z maszyną parową, dwoma kotłami, z własnem urządzeniem elektrycznem na akumulatorach. **W ogrodzie osobno dom mieszkalny** o kilkunastu ubikacyach. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod „Parcele 21“ do Gł. Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń Kraków, Szczepańska L. 9.

Emer. nadstrażnik Straży Skarb.

poszukuje

zaraz posady magazyniera, kasyera, inkasenta, zarządcy w większem przedsiębiorstwie, fabryce, majątku ziemskim, elektrowni, gazowni, zakładzie kąpielowym lub w innem przedsiębiorstwie albo instytucyi. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“



Wyciąg ten który jest całkiem zgęszczonym roztworem eteryczno-olejkowych balsamiczno-żywicznych substancyj świerka nadaje się do letnich wzmacniających uśmierzających dolegliwości, kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na jedną kąpiel 80 hal

Główny skład:

JULIUSZ BITTNER

k. u. k. Hoflieferant, Apotheker in Reichenau (N. Öst.).

Schutzmarke

Żądać należy wyraźnie Bittnera wyrobów z Reichenau (N. Ost.) gdyż istnieją liczne naśladowania.

Restauracya

jest do wydzierżawienia **w Cieszynie w Domu narodowym** z powodu złego stanu zdrowia obecnego dzierżawcy.

Wiadomość o szczegółowych warunkach zasięgnąć można albo osobiście na miejscu, albo listownie pod adresem **Towarzystwa Domu Narodowego, Cieszyn Rynek Plac Demla.**

Zgłoszenia przyjmowane będą tylko do 25 bm. Objęcie dzierżawy pożądane jest w najkrótszym czasie. 195 3 1

Prima pesztańską

Słoninę i Smalec

topiony w najlepszych gatunkach wysyłamy en-gross oraz w mniejszych $7^1/_2$ kg. pakietach pocztowych w cenie K. 4·60 za słoninę a K. 8·70 za smalec wraz z opakow.

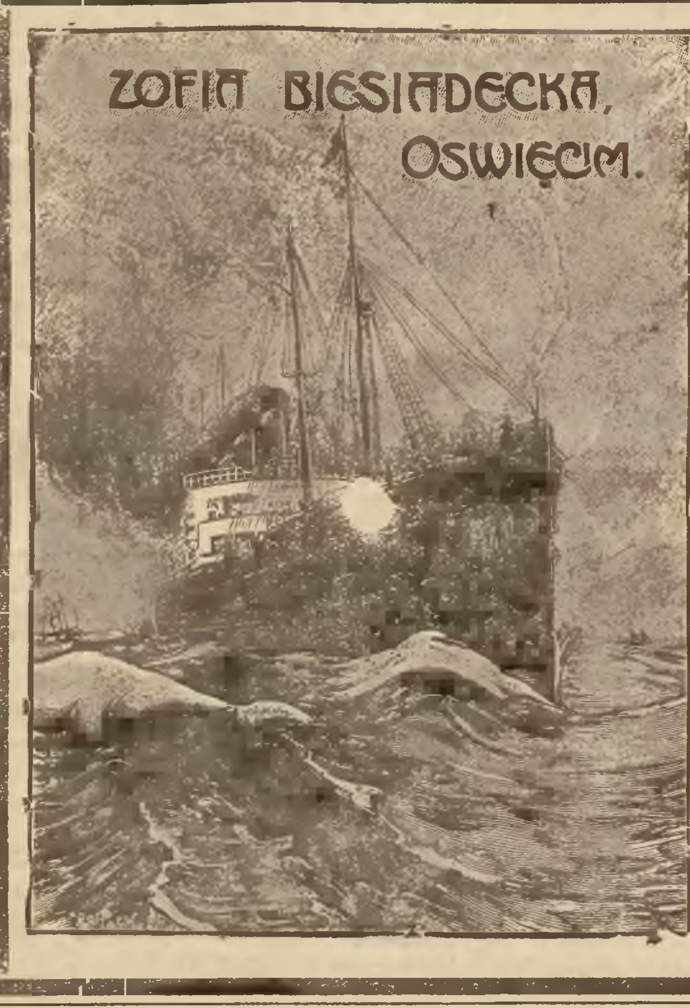
Lepold Weisz i Ska

Budapeszt IX Hentes-utc 17
(naprzeciw miejskiej rzeźni trzody chlewnej). Dom eksportowy smalcu, słoniny, powideł, śliwek i innych produktów krajowych. By zapobiedz zwłoce zleceń prosimy o dokładny nasz adres. 1437 45

DOBRY STARY

COGNAC

najprzedniejszej marki, wzmacniający żołądek i kiszki, jako czysty winny destylat przyspiesza cyrkulacyę krwi W cenie K. 5·— w 0.7 litr. W opakowaniu 3 flaszki wysyła franko.
Josef Huenike Syn skład win Nikolsburg Südmahren (Morawy półn.).



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do AMERYKI lub KANADY, aby udali się z pełnem zaufaniem tylko wprost do

BIURA PODRÓŻY ZOFII BIESIADECKIEJ W OŚWIĘCIMIU

ktore nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

COROCZNE WALNE ZGROMADZENIE
Członków Spółki Handlowej w Zakopanem

zarejstr. z ograniczoną poręką

odbędzie się w lokalu Spółki Handlowej w Zakopanem, Krupówki, dnia 20. marca 1914 o godz. 4 popołudniu z następującym porządkiem dziennym:

Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
Sprawozdanie Dyrekcyi za rok ubiegły;
Sprawozdanie i wnioski Rady Nadzorczej;
Wybór dwóch członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących z kolei starsz.;
Wnioski i interpelacye członków.

Gdyby na termin powyższy oznaczona statutem ilość członków nie przybyła, następne Walne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych i z prawomocnością zapadłych uchwał, odbędzie się dnia 30. marca 1914 o tej samej godzinie i w temże samem miejscu.

Zakopane, 20. lutego 1914
RADA NADZORCZA.

Rządowo zaprawniona.

Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworzkiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i dregueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Na nadchodzącą wiosnę polecam do siewu

Najlepsze nasiona!

Gospodarcze, leśne, warzywne, kwiatowe z gwarancyą czystości i siły kiełkowania.

Drzewka owocowe i ozdobno

Krzewy, Róże pienne i krzaczaste, oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres ogrodnictwa i rolnictwa. — Towar doborowy. — Ceny niskie. — — — Cennik i specyalne oferty wysyłam opłatnie. — —

E. FREEGE. Kraków.

NAJLEPSZEJ JAKOŚCI

- WAPNO -

Z Wapienników w Pogorzycach (Stacya kolej.)
Poszukuje się zdolnych zastępców!

Informacyi udziela: 741 30 17

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie
ODDZIAŁ TOWAROWY.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

Biblioteka Macierzy polskiej Nr. 85. Żulińska B. Nauka moralności narodowej . . . 2.—
Biblioteczka młodzieży szkolnej Nr. 41. Gawalewicz. Królowa niebios . . . —.25
Biblioteczka Uniw. lud. Nr. 36. Dygasiński. W puszczy . —.32
Minder J. Rozbiór moczu. Tłóm. dr. H. Malarski . . . 4·50
Sajdak I. Historia critica scholiastarum et commentatorum Gregorii Nazianzeni. I. . . . 10.—
Tetmajer W. Silwa rerum . . . 3·50
Zapolska G. O czem się nawet myśleć nie chce. Powieść . 5.20

Do nabycia we wszystkich księgarniach,

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU i PRZEMYSŁU
w KRAKOWIE, Rynek główny 25. Telefon Nr. 427.

wydaje począwszy od 15. lutego 1914.

4 ½% książeczki wkładkowe

za dziennem oprocentowaniem
oraz
imienne lub na okaziciela opiewające

5% Asygnaty kasowe

z 60-dniowem wypowiedzeniem.

Odsetki liczą się od dnia wystawienia asygnaty i mogą być pobierane co 3 miesiące.

Kasa Banku otwarta z wyjątkiem niedziel, świąt oraz sobót popołudniu od 9 do 1 w południe i od 3 do 4½ popołudniu.

(Przedruk nie będzie płacony)

Główną wygraną 75.000 franków

zdobył serbski los tytoniowy Nr 521|65 zakupiony u mnie dnia 15|9 1913. Wygrana ta została wypłaconą szczęśliwemu graczowi gotówką.

Polecam szczególnie jako wartościowy i przedstawiający znakomitą szansę gry

Serbski państwowy (tytoniowy) los

Każdego roku 3 ciągnienia dnia 15/1, 14/5 i 14/9. Każdy los musi być ciągnionym.	Główne wygrane: Franków: 100.000, 20 000, 75.000 oprócz tego inne boczne wygrane.

Celem umożliwienia każdemu kupującemu, dogodnego nabycia oferuję; 5 sztuk serb. losów tytoniowych w 39 ratach miesięcznych po K. 5—
10 „ „ „ „ $37^1/_2$ „ „ po K. 10
Wyłączne prawo gry nabywa się już po zapłaceniu 1 raty za przekazem lub za zaliczką. Dalsze zapłaty następują wolne od opłaty zapomocą czeków Pocztowej Kasy Oszczędności.

EDWARD URBAN, Dom Bankowy, Berno
Plac wielki 23|25

Solidnych i stałych zastępców poszukuje się wszędzie za dogodną prowizyą.
Ceny tanie! Ceny tanie!

Ogłoszenie.

DYREKCYA
Kasy Oszczędności
m. KRAKOWA

podaje do publicznej wiadomości, że **poczynając od dnia 1 lutego 1914 r.**

wprowadza dla wkładkujących korzystniejsze warunki

a mianowicie:

oprocentowanie wkładek, wnoszonych do kasy oszczędności rozpoczyna się po myśli § 12 nowego statutu kasy, już z dniem bezpośrednio po wniesieniu następującym, ustaje zaś dopiero z dniem, poprzedzającym dzień odbioru.

Przy wkładkach wypowiedzianych ustaje oprocentowanie z dniem, poprzedzającym dzień płatności wypowiedzianej wkładki.

KASA OSZCZĘDNOŚCI opłacać będzie nadal podatek rentowy z własnych funduszów.

Kraków, dnia 31 stycznia 1914.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

JÓZEFA BIALIKA

W KRAKOWIE, UL. FLORYANSKA 50 FILIA: UL. SZPITALNA 10

POLECA W ZAKRESIE MASARSTWA WCHODZĄCE WYROBY W JAK NAJLEPSZYM GATUNKU I SMAKU.

PRZESYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBRANIEM



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie
Rakowicka l. 7
(dom własny) Telefon 462 przyjmuje się wykonywanie wszelkich robót w zakres ten wchodzących w szczególności GROBOWCÓW I POMNIKOW tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu

Kiełbasy wiejskie

czysto wieprzowe, specyalne ze szynek i polędwic, oraz inne wędliny wytwarzane na sposób domowy wiejski — o 100% lepsze niż wszystkie wyroby inne.

Celem zapoznania P. T. Publiczności z doborowemi wędlinami sprzedaje o 10% taniej niż wszędzie. Pierwszy krajowy skład specyalnych wędlin. Kraków Długa 24. Kupcom i odsprzedawcom znaczny opust.

Tanie czeskie pierze



1 kilo szarego dartego pierza K. 2·— lepszego K. 2·40, pół białego K. 3·60, białego K. 4·80, dobrego miękkości puchu K. 6.—, najlepszego K. 7·20, lepsz gat. K. 8·40, Szarego puchu K. 6·—, białego K, 12·—, najlepszego puchu piersiowego K. 14·40, **gotowa pościel** z gęstego czerw. nankinu pierzyna albo piernat 180x116 cm. a K. 10·—, 12·—, 15·—, 18·—, 21.—, 200x140 cm. a K. 13·—, 15·—, 18.—, 21·—, Poduszka 80x58 cm. a K. 3·—, 3·40, 90x70 cm. a K. 4·50, 5·50, 6·—, Materace włósienne z trzech części na łóżko a K. 27·—, lepsze K. 33·—, Wysyłka franko za zal. od K. 10·—, wzwyż. Wymiana dozwolona za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Próbki i cenniki darmo. **Benedikt Sachsel, Lobes k.** Pilzna 284 Czechy.

WINA MSZALNE

Rolnicze Towarzystwo w Wippach (Kraina) polecane gorąco przez książęco-biskupi ordynat w Lublanie, dla dostawy pod gwarancyą naturalnych win mszalnych.

Białe wina nadzwyczaj łagodne i dobre — dostawa od stacyi kolejowej Haidenschaft koło Görz, po K. 56. do K 60. za 100 l. Szczególnie delikatne, sortowane wina jak Pinela, Burgundzkie białe i czarne, Riesling Zelen po K. 65·— do K 85·—

Niżej 56 litrów nie dostarcza się
Towarzystwo znajduje się pod najściślejszem nadzorem parafialnego urzędu w Wippach, tak, że jakiekolwiek nadużycie jest wykluczone. — Przy większych dostawach niższe ceny.

Towarzystwo Rolnicze w Wippach (Kraina)

Pod bardzo korzystnymi

warunkami i z pewnym skutkiem przygotowuje chłopców do **egzaminu wstępnego** do 1. kl. szkół średnich, oraz na

kurs przygotowawczy

do seminaryum nauczycielskiego rutynowany nauczyciel, z kwalifikacya rządową; Pijarska 2, Kraków. — Informacyi udziela się na miejscu od godz. 2—6 popoł. 227 3-1

Budowlane.

Plany domów, szkice, całe budowli, przeróbki, roboty instalacyjne, najtaniej, bo umiejętnie i życzliwie! Koncesyonowani wykonawcy! Kraków Garbarska 7 (parter) dla listów E. Czarnowski Garbarska 7. 2193

Amerykański spadek

Genialne WYNALAZKI własne zgłoszone sprzedawane będą na całym świecie, Do korzystania z zysków ze sprzedaży patentów i wyrobów poszukiwani chętni udziałowcy! Listownie z marką na odpowiedź Osobiście Kraków Garbarska l 7.
E. Czarnowski.

Leśnik

Poznańczyk z praktyką w Poznańskiem w Galicyi akad. w Tharańcie szuka posady leśniczego lub samodzielnej. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi Głosu Nrodду.

W większym mieście Galicyi wschodniej

Sklep korzenny

bardzo dobrze prosperujący do sprzedania, Miejsce doskonale nadające się do rozwinięcia sprzedaży wyrobów masarskic, obok kolonialnej, gotówka potrzebna 5000 koron. Pisemne zgłoszenia S. J. Administracya "Głosu Narodu".

Indyki
amerykańskie

bronzowe, indyk K. 12 indyczka K. 9, jaja do tychże indyków po 50 hal. sztuka. Jaja kur Wyandottów białych po 30 hal. szt. zielononóżek po 20 h. wysyła Kurnik w Gaiku p. Dobczyce. 21700

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“. w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.